Ner 185. Kraków, Sroda 14 Sierpnia 1889. Rocznik XLII.

„**Czas**“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego . .	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza przy placu Maryackim l. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd Polityczny.

Kraków 13 sierpnia.

Wczoraj o godzinie 5 po południu stanął Cesarz austryacki w Berlinie. Bliższe szczegóły, dotyczące powitania monarchy, tudzież niektóre głosy prasy, podajemy poniżej w telegramach. Zaznaczyć zaś należy na tem miejscu, iż w Berlinie zwracają także wielką uwagę na to, iż Cesarzowi towarzyszy Arcyks. Franciszek Ferdynand, domniemany Następca tronu. Po raz pierwszy wprowadzony zostaje Arcyksiążę w wielki świat polityczny a przyjmowany będzie z wielkiemi honorami. Ulubieniec Cesarza Wilhelma podpułkownik i komendant pułku ks. Salm-Horstmar wraz z porucznikiem od ułanów hr. Dohna, mają spełniać przy Arcyksięciu służbę honorową.

Donoszą, iż Cesarz Wilhelm przyjmował wczoraj w południe oficerów, wyznaczonych do służby honorowej przy Cesarzu austryackim, a następnie miał dłuższą konferencyę z kanclerzem państwa. Znaczącem jest, iż właśnie wczoraj w osobnym artykule omawia *Nordd. Allg. Ztg* powrót Cesarza niemieckiego z Anglii i zaznacza, iż wizyta wybiegła daleko po za granice familijnego spotkania. Wśród radosnych okrzyków, jakiemi przyjmowano Cesarza na wybrzeżach Anglii, został wzmocniony węzeł wzajemnego porozumienia, istniejący między obu szczepowo pokrewnemi ludami. Uczucie solidarności, które łączy oba ludy ze sobą na tak wielu polach, znalazło swój naturalny wyraz. Przez wzmocnienie i ożywienie stosunków, stworzył Cesarz nową rękojmię dla utrzymania i obrony pokoju ludów.

Okólną notę, jaką odpowiedział rząd turecki na notę grecką w sprawie kreteńskiej, doręczył przedwczoraj ambasador Saadullah basza hr. Kalnokiemu. Nota ta streszcza pokrótce notę grecką, rozwija historyę agitacyi na wyspie i zaznacza zarządzenia rządu tureckiego w celu uśmierzenia ruchu powstańczego. W dalszym ciągu omawia nota także wykroczenia, zarzucane ludności muzułmańskiej. W tej mierze pisze minister turecki dosłownie: Z nielicznych faktów, które poniżej przytaczam, wystarczą najwybitniejsze do ocenienia, jaką wagę przywięzywać należy do obecnych niepokojów i posłużą do wyjaśnienia powodów, które to zaburzenie wywołały. Chrześcijańskie bandy rzuciły się na sześciu ottomańskich żołnierzy, którzy poza obrębem miasta Kanei wodę czerpali, i zabiły pięciu, a szóstego zraniły. Niektóre indywidua, należące do tych samych band, wywołały krwawe bitki z chłopami wsi Calos. 50ciu uzbrojonych bandytów z tej samej szajki wdarło się do kasy powiatowej w Kidonii i splądrowało ją. Inni znowu wtargnęli do mieszkań i pól muzułmańskiej ludności pewnych miejscowości okręgu Milopotamo, gdy ludność ta umknęła. Następuje dalej napad na fort Indaja, wykonany przez te same bandy, lecz odparty; zamordowanie dwóch muzułmańskich włościan, które zaszło podczas napadu na kilka spokojnych wsi muzułmańskich koło Ernimos, a wreszcie spalenie wsi Galata. To treściwe wyliczenie sprowadzi niewątpliwie fakta do ich rzeczywistej miary i udowodni, iż nie chodzi tu wcale o okrucieństwa i gwałty, jakich się miała rzekomo dopuścić ludność muzułmańska. Również nieprawdą jest, jakoby władza wojskowa rozdzieliła broń i amunicyę między muzułmanów.

Nota donosi następnie, iż Szakir basza, były ambasador w Petersburgu, został wysłany na Kretę jako naczelny dowódca wojsk cesarskich i jako tymczasowy jeneralny gubernator. Szakir basza postawi wyspę w stan oblężenia, stosownie do ustawy ustanowi sądy wojenne, których członków wysłano w przeważnej części z Konstantynopola i ogłosi w umiarkowanych, ale stanowczych wyrazach zredagowaną proklamacyę, która wezwie powstańcze bandy do złożenia broni. Cesarskie wojska ze swej strony będą powołane do spełnienia swego obowiązku. Nota kończy się wyrażeniem ufności, iż dzięki powziętym zarządzeniom bezpieczeństwo i porządek na Krecie wkrótce zostaną przywrócone.

Pewne zdziwienie nawet w samym Konstantynopolu wywołała nominacya Szakira baszy jeneralnym gubernatorem Krety. Mniemano z początku, iż Szakir basza zastąpi obecnego ministra spraw zagranicznych Saida baszę, który w miejsce Tewfika beya zostałby ambasadorem w Berlinie; w innych znowu kołach sądzono, iż Szakir basza zostanie wielkim wezyrem w miejsce Kiamila baszy. Nikt jednak nie przypuszczał, iż Szakir basza zostanie wysłany na Kretę w charakterze dowódcy i gubernatora. Zapewniają, iż ambasadorem w Petersburgu zostanie dotychczasowy poseł turecki w Cetynii Hussni basza.

Jaką odpowiedź dały gabinety na notę grecką, o tem podaje następujące szczegóły *Pester Lloyd*: W kołach poinformowanych stwierdzają, iż mocarstwa, należące do trójprzymierza, do których się tym razem przyłączyła Anglia, odpowiedziały na notę grecką w odmownym duchu. Główna myśl odpowiedzi pomienionych mocarstw jest identyczną i opiera się na tych samych motywach. O odpowiedziach rządu rosyjskiego i francuskiego nie wiadomo nic bliższego, lecz niektóre wskazówki przemawiają za tem, iż także w Paryżu i w Petersburgu wstrzymano się formalnie od zachęcania rządu greckiego do interwencyi.

Równocześnie znowu donoszą do *Polit. Corresp.* z Kopenhagi, iż bawiący tam król grecki Jerzy przed kilku dniami zaprosił do siebie akredytowanych przy dworze duńskim przedstawicieli wielkich mocarstw, aby im udzielić co do sprawy kreteńskiej wyjaśnień, które co do ducha i treści swej zgadzają się najzupełniej z wywodami rozesłanej przez gabinet grecki noty. Król zaznaczył w końcu, iż w razie, gdyby przyszło do uderzenia wojsk tureckich na chrześciańskich kreteńczyków, żaden rząd grecki nie mógłby się oprzeć popularnemu ruchowi. Jeżeli przeto ma być uniknioną bezpośrednia interwencya rządu greckiego, natenczas konieczną jest rzeczą, aby wielkie mocarstwa chwyciły się skutecznych środków w sprawie kreteńskiej. Król prosił przedstawicieli mocarstw, aby te uwagi zakomunikowali swoim rządom.

Trybunał państwa, mający sądzić sprawę Boulangera, obraduje tajnie. Pierwszy przedmiot dyskusyi stanowi kwestya kompetencyi, którą podniosło 54 senatorów z prawicy. Równocześnie 24 monarchistów pod przewodem Kerdrela postawiło wniosek o niekompetencyę trybunału państwa do sądzenia Boulangera. Rzeczą jest niewątpliwą, iż trybunał uzna się kompetentnym do wydania wyroku, a w takim razie owych 53 senatorów usunie się stanowczo od dalszych obrad. Przypuszczają, iż wyrok wydanym będzie w sobotę. Ogłoszenie wyroku nastąpi na posiedzeniu jawnem. Każdy senator otrzymał obszerny tom, zawierający protokóły przesłuchania świadków i inne materyały popierające oskarżenie.

Z Berlina otrzymujemy z dobrego źródła następujący artykuł sytuacyjny:

Podróżując w Niemczech i zatrzymawszy się dłużej w Berlinie, zrobiliśmy ciekawe spostrzeżenie, że tam istnieje faktycznie poważne i silne stronnictwo, które nietylko dąży do ocalenia pokoju, ale które zdaje się być także przekonanem, że wszelka jest nadzieja utrzymania pokoju. Na czele tego stronnictwa stoi sam ks. Bismark, a w niego jak w proroka wierzą najwyższe koła finansowe. Stronnictwo to jest zdania, że nie przyjdzie do wojny, dopóki Rosya nie zaczepi Austryi, że atoli Rosya nie zdobędzie się na odwagę na seryo [illegible] wojnę Austryi, wiedząc, że za Austryą stanęłyby Niemcy [illegible]. Że Niemcy w danym razie pójdą stanowczo ręka w rękę z Austryą, i że na ten wypadek wszelkie role wojskowe są już rozdane, to jest dogmat, który uważają wszędzie w Berlinie za [illegible], i z którym na zawsze liczyć się należy. Ponieważ w Petersburgu o tem wiedzą, więc — tak rozumują w kołach wspomnianych w Berlinie — Rosya nie zechce sięgnąć zbrojną ręką po niechybną zgubę. [illegible]

[illegible]

wnym fatalizmem opiera się wojnie, nie będąc pewnym, czy Opatrzność mu dozwoli, doczekać się uporządkowania i utorowania ważnych rezultatów takiej doniosłej wojny.

Zapewniają nas atoli, że mylną jest supozycya, jakoby między ks. Bismarkiem a jenerałem Waldersee, szefem sztabu armii niemieckiej, [illegible]

[illegible]

strony ludności chłodne przyjęcie, a pobyt jego w Niemczech będzie li aktem kurtoazyi i etykiety dworskiej. Natomiast Cesarz austryacki będzie przedmiotem szczerych i serdecznych owacyj, podobnych, jakiemi raczono króla włoskiego.

Pobyt cesarza Wilhelma II w Anglii, gdzie syn kanclerza hr. Herbert Bismark przygotował był grunt polityczny, przyczynił się niewątpliwie do wygładzenia pewnych sprzeczności, jakie zachodziły między dworami londyńskim i berlińskim, tudzież do pozyskania Anglii dla celów pokojowych ks. Bismarka, który na schyłku swego żywota może śmiało powiedzieć, że udało mu się utworzyć żelazną obręcz i falangę przeciw Rosyi, Francyi i „jedynemu przyjacielowi“ — Czarnogórze. Największym tryumfem ligi pokojowej był śmiały i wysoce polityczny krok p. Crispiego przeciw stowarzyszeniom irrydenckim we Włoszech, krok, który w Wiedniu sprawił świetne wrażenie, i który pokazał światu, na jak silnych podstawach spoczywa przymierze austryacko-niemiecko włoskie. Wobec tego związku bledneją intrygi rosyjskie w Serbii i na wyspie Krecie tak, iż groźba ewentualnej interwencyi greckiej w razie dalszego trwania niepokojów na wyspie wspomnianej nie zdolną jest wywołać głębszych obaw, dopóki z Berlina i z Wiednia nie wyjdzie hasło wojenne. Pokój przynajmniej na rok cały jest zapewnionym, a *Nord* brukselski, służący za echo zapatrywań rosyjskich, może sobie pozwalać na niewinne żarty, że „tylko nadzwyczajne zbrojenia się i aspiracye zdobywcze pewnego państwa“ (t. j. Austryi) zagrażają pokojowi europejskiemu. Gdyby to było prawdą, wieczny panowałby pokój w świecie.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Lwów 12 sierpnia.

(W sprawie przyznania fachowym szkołom przemysłowym, pozostającym pod opieką kraju, charakteru szkół publicznych i prawa wydawania świadectw uzdolnienia. — Petycya gminy Żabokruki o zniżenie prestacyi na płacę nauczyciela).

(×) Jeszcze w roku 1887 polecił Sejm Wydziałowi krajowemu poczynić odpowiednie starania, ażeby fachowym szkołom przemysłowym i rękodzielniczym, utrzymywanym z funduszów krajowych, przyznano charakter szkół publicznych, oraz aby szkoły te miały prawo udzielać świadectwa uzdolnienia w myśl obowiązującej ustawy przemysłowej.

Krajowa komisya dla spraw przemysłowych, zanim przystąpiła do sformułowania wniosków w tej sprawie, rozesłała do zarządów wszystkich fachowych szkół przemysłowych i warsztatów wzorowych, pozostających pod opieką kraju, kwestyonaryusz z szeregiem pytań, zmierzających do objaśnienia obecnego stanu tych zakładów, tudzież rezultatu ich dotychczasowej działalności.

Z treści otrzymanych na powyższy kwestyonaryusz odpowiedzi przyszła kraj. komisya przemysłowa do tego przekonania, iż w tej mierze na razie niewiele jest do zrobienia.

I tak: tkactwo i koronkarstwo nie liczą się do rękodzieł, do których prowadzenia w myśl przepisów § 14 ustawy przemysłowej może być wymagane świadectwo uzdolnienia fachowego, zatem w tych gałęziach przemysłu nie zachodzi potrzeba starania się o przyznanie istniejącym w naszym kraju szkołom tkackim i koronkarskim prawa wydawania świadectw uzdolnienia.

Vacâr.

(4)

(Ciąg dalszy).

Starca dość długo nie było, tylko głos jego słyszeliśmy, jak wskazywał chłopcom słupy, do których mieli wiązać konie.

Księżyc tymczasem wyłaniał się powoli z zarumienionych oparów Prutowych i wznosił się poważnie na ciemno-szafirowem tle południowego nieba, wznosił się straszny jakiś, krwawo-czerwony, suchym, ponurym blaskiem świecący, jak kula ognista zawisł nad głuchym, niemym stepem.

Stary wrócił wreszcie.

Usiadł obok nas, milczał chwilę, niby namyślając się, w końcu przemówił:

— Pragniecie panowie, żebym wam opowiedział, czem na świecie przedtem byłem? co mnie w stepy na pastucha bydła zagnało?... Zawiedziecie się, myśląc, że to jakaś nadzwyczajna historya... nie, nie... to zwykłe dzieje...

Tu zamyślił się głęboko, czoło na dłoni oparł i westchnął ciężko.

— Nazywam się Jan Peretyatkowicz — mówił po chwili, podnosząc głowę i patrząc na nas — słuch i gawęda taka u nas w rodzinie była, że przodkowie nasi ponoś kniaziami na Rusi bywali, ale to musiało być bardzo, bardzo dawno, później zbiednieli zupełnie, ziemi swojej nie mieli i po służbach u wielkich panów chodzili...

Mój ojciec służył u pułkownika Korwina, był marszałkiem dworu, a choć to służba była, ale tak jak nie służba... lubili się starzy jak bracia... Stary Jakób był ważną osobą u pułkownika, całą bowiem młodość razem na wojnach dalekich spędzili, a jak zaczęli sobie przypominać dawne wojskowe zdarzenia, to końca tym opowiadaniom nie było.

Ojciec miał mnie jednego i pan pułkownik miał jednego tylko syna, pana Karola... późno się obaj pożenili.

Z panem Karolem od dziecka rośliśmy razem, w rygorze wielkim trzymani... uczył nas pan Kiersza łaciny, arytmetyki, historyi. Do pana Karola był jeszcze Francuz, ale mnie nie pozwolił pan pułkownik po francusku uczyć... nie bardzom na to narzekał. Uczyliśmy się wspólnie, dopóki pan Karol nie skończył szesnastu lat, potem wyprawił go pan pułkownik do Krakowa do akademii, a później do cudzych krajów za granicę, zwyczajnie jak wielkiego pana, żeby się w świecie ocierał, a mnie poduczonego trochę oddano do gospodarstwa.

Lata płynęły, a pan pułkownik jak stanął na miejscu, tak na włos się nie posunął... zawsze taki sam wyprostowany, surowy, pracy wymagał od siebie i od drugich... zaspać gruszek w popiele przy nim nie można było, pracować trzeba było ciężko, ale praca dokuczliwą nie była, bo ład panował wszędzie wojskowy, wszystko szło jak z płatka, a wszystko robiło się rozumem i wolą starego pana.

Po latach dziesięciu różnych nauk i wojażów pan Karol do domu powrócił. Oddał mu ojciec jeden folwark i tak go pułkownik z moim ojcem doglądali, jak mnie w początkach.

Ja już wówczas byłem żonatym od lat kilku i miał mię pan pułkownik przy sobie; z rozporządzenia jego dozorowałem wszystkie folwarki — kontrolorem mię zwano. — Życie szło spokojnie i wygodnie, dostatek miałem, żonę poczciwą i kilkoletnią jedyną córeczkę — Hania się nazywała, więcej dzieci Bóg nie dał. . . . . .

. . . .

Przerwał stary na chwilę, bolesne snać wspomnienia głos mu zatamowały, łzy do oczu cisnęły, bo milcząc przez chwilę, twarz od nas odwrócił i ręką nieznacznie łzę z powieki otarł.

— Hania ją nazywali, — ale mniejsza z tem — ciągnął dalej — nie o to chodzi . . . . . Jakoś czwartego roku, po powrocie do domu, gdy mu już trzydziesty rok dochodził — pan Karol się ożenił.

Po żonę aż do Wielkopolski jeździł. — Ponoś upatrzył ją sobie w czasie swojej wędrówki po świecie, gdy dzieckiem jeszcze była, — doczekał aż dorosła i po nią wrócił.

Pan pułkownik, choć nie mówił, bo chwalić nie lubił, ale kontent widocznie z synowej był — wąs tylko siwy gładził. Na przenosiny sprosił panów z trzech gubernij i nam oficyalistom z tego powodu niejedno się dostało... podarunki od pana i pani.

Młoda pani wszystkich odrazu za serce chwyciła, [illegible]

[illegible]

co dla pana Karola znaczył majątek? Jedynak u pułkownika, a pan pułkownik był najbogatszym panem w całym kraju — dobytek rósł jak na drożdżach, co roku nowe dobra kupował, a stad koni, bydła, owiec, na krocieby narachował.

Bóg we wszystkiem błogosławił... nim rok od ślubu minął, powiła pani synka, którego na cześć pułkownika Stanisławem nazwano.

Lata płynęły szczęśliwie... Mnie Bóg więcej dzieci nie dał... tylko Hania jedynaczka zdrowo rosła, dziewczyna nad wiek się rozwijała... w pałacu za to co rok to prorok... po Stasiu rok po roku porodziły się dwie panienki Jadwinia i Henrysia i znowu . . . .

. . . .

Tym czasem na szerokim świecie źle się dziać poczynało.

Straszne nas wieści dochodziły, chłopstwo po całej imperyi buntować się zaczynało... nie stało żelaznej ręki cesarza Mikołaja... o zniesieniu pańszczyzny głośno mówiono.

Między nami oficyalistami zagotowało się na te wieści; zdawało się nam, że to będzie już koniec świata... jak tu będzie można gospodarować bez pańszczyźnianej robocizny?.. kto pola obrobi?..

Doszła do pana pułkownika wiadomość o naszem oburzeniu, zwołał nas wszystkich i powiedział, że to będzie sprawiedliwiej i lepiej i wygodniej nawet dla dworu, zapłacić robotnikowi co on sobie zarobi... niż być ciągle jego opieku-

[illegible]

wało.

Bywało, jak z takiej przejażdżki powróci, to zaraz do niego biegnie ksiądz Konstanty, kapucyn, nasz kapelan i tam czasem całemi godzinami coś szepczą... nad czemś się naradzają.

Pewnego wieczora saniami z Kowalówkki nadjechał jakiś nieznajomy pan, młody człowiek. Długo z panem Karolem w nocy rozmawiał i przed świtem jeszcze stajennemi końmi odwózł go Dynyś do Zahajpola.

Rano pani wyszła zapłakana, a pan Karol to bladł, to czerwieniał, trząsł się cały i tylko pięści zaciskał.

Tego dnia koło południa przyszedłem do niego z zapytaniem: wiele z młodych koni i jakiej maści zostawić dla pani do cugu?

— A daj mi też pokój z twemi końmi — odparł opryskliwie, choć nie zwykł był tak mówić — jak ci się podoba... komu tam teraz konie do cugu w głowie?... Wiesz, co się w Warszawie dzieje?

— Nie wiem! — odpowiedziałem.

— Do ludu... do ludu bezbronnego, do ludu modlącego się strzelali... krew... krew... rzeki krwi popłynęły... Boże! Boże! i Ty nam to znosić każesz... kiedyż godzina pomsty przyjdzie?

Księdza Konstantego od rana we dworze nie było, jeszcze na dodniówkę wyjechał i tego dnia objechał całe dobra i okolicę, był u wszystkich oficyalistów, u obywateli sąsiednich, u szlachty czynszowej.

Pan Karol kazał wyrąbać w lesie dęba olbrzymiego i tego samego dnia jeszcze krzyż z niego wyciosać i na cmentarz zwieźć; nim słońce zaszło, krzyż już leżał na cmentarzu.

Na drugi dzień od rana, niby na odpust jaki, ściągnął się naród do Korwinowa i karetami, i saniami, i konno, i pieszo, jak kto mógł, a cały cmentarz zajęli, szpilki nie było gdzie wetknąć.

O dziewiątej godzinie ksiądz Konstanty w żałobnym ornacie ze mszą wyszedł; chociaż nikt głośno nie mówił, naród wiedział cały, za czyje-to dusze msza.

Przez całą mszę cisza była głucha, choć makiem siać.

Dopiero przy egzekwiach pani Karolowa pierwsza wybuchnęła płaczem wielkim, przede drzwiami kaplicy na śniegu uklękła i łkała, że aż serce krajało się słuchać... a za nią tłum cały, i panowie i szlachta i chłopi, kto żył, to zawodził; nawet księdzu przed katafalkiem łzy gradem z oczu pociekły.

Po egzekwiach zakopaliśmy przygotowany dębowy krzyż, ksiądz poświęcił, i znowu tłum cały klęczał i bił się w piersi i modlił się gorąco, choć nie wiedział dobrze, za co się modli i o co Boga błaga...

Nagle, dotąd nie wiadomo, kto zaczął, ale ktoś w tłumie zaintonował pieśń, którą tego dnia po raz pierwszy w życiu słyszałem; za tym pierwszym głosem cały tłum poszedł, i za chwilę wszyscyśmy śpiewali:

„Z dymem pożarów, z kurzem krwi bratniej...“

— O, panie! długie lata upłynęły, a ja tej chwili nie zapomnę, pókim żyw. Pieśń ta odrazu była wszędzie, i nad nami i pod nami i w nas samych; ogień jakiś w krew nam wlała, żaru pod serce nasypała... krew wzburzona do głowy buchnęła i żądzę zemsty zrodziła, zrodziła żądzę krwi wroga... paznogciami, zębami bylibyśmy go szarpali, krew jego pili... a takiego z naszych, coby nas wstrzymywał, mianem zdrajcy-byśmy zhańbili.... nie, to była pieśń straszna, dziś to widzę, pieśń nie chrześcijańska, zemsty, krwi i ognia żądna...

. . . .

Od tego nabożeństwa rozpoczęło się inne życie w okolicy. Nastało jakieś nieme porozumienie; bez

Również nie potrzeba, zdaniem krajowej komisyi dla spraw przemysłowych, starać się o takie prawo dla szkół robót kobiecych, bo do rękodzielniczego prowadzenia tego przemysłu wystarczają świadectwa szkolne, przy te szkoły wydawane. W komisyi przemysłowej poruszoną jednak została potrzeba zaprowadzenia przy szkołach żeńskich, na razie zaś przynajmniej przy szkołach z większą ilością uczennic, posad specyalnych nauczycielek robót. Komisya wyraziła przytem przekonanie, iż w tym celu należałoby przyznać w drodze właściwej niektórym zakładom, celującym w dziale robót, prawo wydawania uczennicom swoim patentów na fachowe nauczycielki robót kobiecych. W tej mierze komisya jednak zamierza później przedstawić szczegółowe wnioski.

Komisya nie uznaje dalej za wskazane, ażeby starać się o przyznanie prawa wydawania uczniom świadectw uzdolnienia fachowego dla szkół koszykarskich w Jarosławiu i Jaśle, gdyż te zakłady kształcą uczniów swych do zajmowania się koszykarstwem, jako przemysłem domowym.

Dla warsztatu wzorowego garncarskiego w Porembie, znajdującego się dopiero w okresie powstania, może się okazać potrzeba starania się o prawo wydawania uczniom świadectw uzdolnienia fachowego wówczas, gdy zakład ten całkowicie zostanie urządzonym.

Również krajowej szkole garncarskiej w Kołomyi będzie można starać się o takie prawo, gdy ten zakład zorganizowany zostanie na wzór warsztatu naukowego garncarskiego w Porembie, czyli gdy w nim kierunku, ale nie pielęgnowano tam zbyt jednostronnie garncarstwa ze stanowiska artystycznego, lecz ażeby szkoła garncarska w Kołomyi kształciła należycie swych uczniów praktycznie w tym zawodzie, wedle prawideł postępowej, udoskonalonej techniki.

Warsztat naukowy stolarski i dla wyrobu zabawek z drzewa w Żywcu został dopiero w roku zeszłym otwarty, niewiadomo zatem, jakie wykaże w przyszłości rezultaty.

Warsztat wzorowy garncarski w Toustem wymaga reorganizacyi, szkołę zaś fachową stolarską w Stanisławowie należy wprzód zorganizować lub znieść, gdyż w obecnym stanie nie odpowiada ona celowi.

W tym stanie rzeczy zaproponowała Komisya krajowa dla spraw przemysłowych Wydziałowi krajowemu, iż obecnie tylko krajowej szkole bednarstwa i kołodziejstwa w Kamionce strumiłowej należałoby przyznać charakter szkoły publicznej i wyjednać dla niej prawo wydawania świadectw uzdolnienia do samoistnego prowadzenia przez jej uczniów bednarstwa i kołodziejstwa.

Nadto uważa Komisya przemysłowa za stosowną potrzebę zwrócenia uwagi rządu, aby takie prawo nadał c. k. zawodowej szkole ślusarskiej w Swiątnikach.

Przy rozstrząsaniu obecnego urządzenia istniejących w kraju naszym rękodzielniczych szkół fachowych i warsztatów wzorowych, nasunęła się komisyi krajowej dla spraw przemysłowych ta uwaga, iż należałoby ustrój tych szkół i warsztatów we wszystkich szczegółach dokładnie zbadać, ażeby nabrać przekonania, jak w rzeczywistości przedstawiają się dane, przytoczone w odpowiedziach na kwestyonaryusz wysłany przez Komisyę, mianowicie, czyteż szkoły kształcą w sposób do praktycznego wykonywania zawodu w sposób należyty. Po takiem zbadaniu, należałoby polecić komisyi przemysłowej, braki spostrzeżone w tych zakładach usunąć, a przedewszystkiem należy dołożyć starań, by szkoły rękodzielnicze zorganizować w ten sposób, ażeby one w zupełności swemu celowi odpowiadały. Głównie zaś chodziłoby o usunięcie panującej obecnie w tych zakładach dowolności w prowadzeniu nauki. Dziś wszystko zależy od osobistych zapatrywań nauczycieli i kierowników. Nauka udzielaną bywa wedle systemu, jaki każdy z nich z osobna za najlepszy uważa. Nie mamy zaś żadnych dowodów na to, iż wszystkie te sposoby nauki są dobre. Komisya kraj. dla spraw przemysłowych, przedkładając Wydziałowi krajowemu w tym przedmiocie sprawozdanie, zauważyła, że nie uważa swych zadań w wytkniętym kierunku za wyczerpane, ale owszem uważa za swe zadanie robienie dalszych studyów nad właściwościami dotychczasowego ustroju rękodzielniczych szkół fachowych i warsztatów wzorowych, aby módz stwierdzone niedostatki usunąć. Komisya przemysłowa kończy swe sprawozdanie, iż świadoma jest swych obowiązków w tej mierze, i zajmuje się właśnie rewizyą urządzeń zostających pod jej pieczą krajowych szkół rękodzielniczych. Czynność tę będzie jednakże wymagała z natury rzeczy cokolwiek dłuższego czasu.

Gmina Zabokruki w pow. horodeńskim wniosła w roku 1887 petycyę do Sejmu o zniżenie jej prestacyi, opłacanej dotychczas na mocy dobrowolnego zobowiązania się na płacę nauczyciela. Petycyę tę przekazał Sejm Wydziałowi krajowemu do zbadania i zdania sprawy na najbliższej sesyi. Wydział krajowy uchwalił obecnie przedstawić Sejmowi wniosek na przejście do porządku dziennego nad tą petycyą, wychodząc z założenia, iż w podobnem położeniu niepomyślnego stanu majątkowego znajduje się przeważna część gmin wiejskich w naszym kraju. W takim składzie rzeczy nie możnaby podobnego uwzględnienia odmówić wszystkim innym gminom, któreby się o to zgłosiły, a w ten sposób spadłyby na fundusz krajowy szkolny, którego wydatki i tak już z każdym rokiem znacznie się zwiększają, nowe i bardzo wielkie ciężary.

Lwowski wyższy Sąd krajowy zamianował praktykantów sądowych: Dyonizego Czajkowskiego, Mieczysława Olszewskiego i Ignacego Hontha, auskultantami sądowymi.

Rozmaitości polityczne.

Z Warszawy.

Język rosyjski na kolejach.

Jak donoszą gazety warszawskie, w tych dniach w wykonaniu rozporządzenia ministra komunikacyi, inspektor dróg żelaznych w Królestwie Polskiem, inżynier p. Łaskin, wydał polecenie okólnikowe do wszystkich zarządów kolei żelaznych w całem Królestwie, że wszyscy urzędnicy służby kolejowej nie umiejący czytać, pisać i władać językiem rosyjskim, pozostawiony ma termin do nauki: na kolei terespolskiej do 8 września r. b., wiedeńskiej i bydgoskiej do dnia 5 stycznia 1890 roku, a dla pozostałych kolei — dzień ogłoszenia niniejszego rozporządzenia. Odpowiedzialność za wykonanie tego rozporządzenia co do znajomości języka rosyjskiego przez urzędników, pozostających obecnie na służbie i nowo-mianowanych, ciąży na dyrektorach wiadomych kolei. Wszelkie druki i blankiety pisane mogą być użyte tylko do dnia 1 stycznia 1890 roku włącznie, druki i blankiety z podwójnym tekstem, t. j. rosyjskim i polskim, mogą być używane i po 1 stycznia, z tem zastrzeżeniem, aby po ich wyczerpaniu się drukowane nie były. Z osób, które mają znać dokładnie ustnie i piśmiennie język rosyjski, wymienieni: prezes, wiceprezes, sekretarz zarządu i jego pomocnik, dyrektor, urzędnicy do szczególnych poruczeń, kontrolerzy ruchu i objazdowi, naczelnicy kancelaryj, ich pomocnicy, sekretarze, naczelnicy rachuby, główni buchalterzy, główni kasyerzy, pomocnicy ich, kasyerzy kasy zaliczeń i ich pomocnicy, kancelici tychże kas, lekarze główni i oddziałowi, naczelnik kontroli materyałów, naczelnik wydziału gospodarczego, główni magazynierzy i ich pomocnicy, naczelnik kontroli kuponów, naczelnik kontroli 1, pomocnicy naczelnika kontr. 2-go, kierujący, ober-kontrolerzy, naczelnik służby drogowej i jego pomocnicy, naczelnicy oddziałów i ich pomocnicy, dozorcy drogowi, naczelnik ruchu, pomocnik jego, sekretarze zarządzający brygadami konduktorskiemi, kontrolerzy biletów, rewizorzy pociągów osobowych, zawiadowcy stacyj i ich pomocnicy, naczelnik kontroli i pakmajster, naczelnik służby ekspedycyjnej i jego pomocnicy, ajent dla towarów tranzytowych, ekspedytorzy i pomocnicy ich, kasyerzy biletów i towarów, ajenci, stojący przy wadze i przy ładowaniu towarów, naczelnicy telegrafów, mechanicy, telegrafiści, naczelnicy służby mechanicznej i ich pomocnicy, inżynierowie tejże służby i pomocnicy, naczelnicy magazynów i ich pomocnicy.

Z Berlina.

W sprawie arcybiskupstwa monasterskiego dowiaduje się *Westf. Merkur*, że wybór biskupa dokonanym będzie przez kapitułę w przyszły czwartek. Berliński korespondent *Rhein. Westf. Ztg* utrzymuje swoją pierwszą wiadomość za prawdziwą, jako rząd postanowił zaproponować kandydaturę X. Dra Kaysera z Wrocławia. W sprawie tej kandydatury otrzymał książę biskup Kopp pismo z Watykanu, żądające sumiennego przedstawienia Dra Kaysera. Sprawozdanie biskupa wrocławskiego wypadło podobno bardzo pochlebnie dla kandydata rządowego, tak że Rzym przeciwko tej kandydaturze nie byłby zaprotestował. Rząd jednak ostatecznie prawdopodobnie wolał pozostawić kapitule wybór biskupa, ponieważ za zamianowanie kandydata rządowego wygórowane, zdaniem tego dziennika, miano stawiać żądanie.

Oficyalne *Hamb. Nachr.* donoszą, a raczej potwierdzają dawniejszą wiadomość, że rząd wystąpi z dalszemi żądaniami na cele polityki kolonialnej we wschodniej Afryce, które prawdopodobnie znacznie będą większe od sumy przyznanej przez parlament w zeszłym roku etatowym. Chodzi głównie o powiększenie siły zbrojnej Wissmanną, między innemi o utworzenie oddziału piechoty konnej, którąby tworzyła bezustanną komunikacyą pomiędzy poszczególnemi stacyami i strzegła dróg handlowych.

O mającym być utworzonym wydziale polityczno-kolonialnym w urzędzie spraw zagranicznych, powiadają pisma kartelowe, że koszta tego wydziału będą niewielkie, bo tylko 50 do 60 tysięcy marek ma na ten cel być w etacie wyznaczonych.

Pod zarzutem szpiegowstwa aresztowano w Arles we Francyi według doniesienia z Paryża dwóch zamieszkałych tamże Niemców, którzy mieli ofiarować żołnierzom pieniądze za wydanie im naboi systemu Lebela.

Poseł Bebel zamierza w Plauen założyć dla robotników informacyjne i doradcze biuro socyalno-polityczne. To biuro będzie robotnikom ułatwiało wyszukanie pracy, a nadto będzie doradzało w sprawach procesowych, do których atoli procesa i spory prywatne nie należą. Zarazem będzie biuro zbierało materyał dla posłów socyalistycznych do obrony robotników w parlamencie. Koszta tej instytucyi będą opłacali zamożniejsi socyaliści, nadto przyjmuje biuro także składki na ten cel, ponieważ, zdaniem inicyatorów tego biura, niebawem trzeba będzie rozszerzyć zakres działania tej instytucyi. Przedewszystkiem zajmie się zarząd tego biura zebraniem regulaminów karnych, pozaprowadzanych w niemieckich fabrykach i innych zakładach; następnie urządzi ankietę dotyczącą stosunków roboczych w piekarniach, przyczem szczegółowo zajmie się czeladnikami i uczniami piekarskimi.

Z Paryża.

Cyon oświadcza w pismach paryskich, że nigdy nie jeździł z misyą od Boulangera do Bleichrödera.

Mondion, o którym jeneralny prokurator na pierwszem posiedzeniu wyrażał się z lekceważeniem i pogardą, ogłasza w *France* list, charakteryzujący przemówienie prokuratora jako podłość. Mondion zaprzecza, iżby kiedykolwiek był w stosunkach z wymienioną przez prokuratora niejaką p. Meignen, która była sądownie karaną. „Służyłem krajowi z poświęceniem i lojalnością“ — powiada Mondion. *France* dodaje od siebie, że Mondion kolosalne rządowi francuskiemu oddał usługi, pozwalając mu wobec rządu rosyjskiego złożyć dowody zdrady niemieckiej.

Dzienniki bulanżystowskie drukują list Boulangera do Laguerra, w którym pierwszy broni Mondiona, twierdząc, że tenże wielkie oddał usługi Francyi przy zawarciu pokoju z Chinami.

Mondion sam oświadcza w *Figaro*, że w Berlinie dowiedział się, iż Niemcy buntują Chiny przeciw Francyi. Uczynił wszystko, aby ambasadę chińską wprowadzić w stosunki z Ferrym, a odkrywając Rosyi plany Niemiec, swojemu krajowi rzeczywistą oddał usługę.

Tymczasem *Temps* na podstawie wiarogodnych informacyj dowiaduje się, iż Mondion w sprawie chińsko-francuskiej odgrywał podrzędną rolę i że zawarcie pokoju nastąpiło w Paryżu wprost między rządem francuskim a reprezentantem chińskim p. Cambell.

Unia prawicy Izby francuskiej wybrała komitet 12-tu celem rozstrzygania wszelkich sporów i nieporozumień co do kandydatów zachowawczych. Tymczasem na samym zaraz wstępie okazuje się, że ów komitet nie zdoła się wywiązać ze swego zadania. Przekonywa o tem wypadek następujący. P. Hervé, dyrektor orleanistowskiego organu *Soleil*, powziął projekt odzyskania 8-go okręgu Paryża, w którym najdłużej był wybierany monarchista. Zanim jednak zdołał rozwinąć swój plan, ubiegli go bonapartysta Binder i klerykał Martin, i rozpoczęli tę samą działalność. Niezrażony Hevré odniósł się do nich z propozycyą, aby tę sprawę oddać do rozstrzygnięcia komitetowi. Po krótkim namyśle, obaj dali odmowną odpowiedź i oświadczyli, że nie myślą się troszczyć o zamiary p. Hervégo, który, jeżeli będzie obstawał przy swoim zamiarze, musi przyjąć na siebie odpowiedzialność, jeżeli w 8-mym okręgu zostanie wybrany oportunista. Zajście to nie świadczy dobrze o solidarności prawicy.

KRONIKA.

— **JE. Książę-Biskup Krakowski** rozpoczął w dniu 10 b. m. wizytę kanoniczną w dekanacie wielickim, a zaczął ją od parafii w Podgórzu, z której udał się do innych miejscowości.

— **Rocznica urodzin Najj. Pana** w roku bieżącym przypada w niedzielę dnia 18 b. m. Jak co roku, obchodzoną ona będzie uroczyście. I tak w wilię urodzin odbędzie się wielki capstrzyk muzyk wojskowych — w niedzielę zaś po rannej pobudce msza polowa na Błoniach przy udziale całej załogi. W razie niepogody weźmie wojsko udział w nabożeństwie na Wawelu. Prócz tego w szkole kadetów na Łobzowie i w kołach wojskowych odbędą się liczne uroczystości.

— **Muzeum przyrodniczo-historyczne** w Wiedniu otworzył, jak donosiliśmy, Najj. Pan d. 10 b. m. — Uroczystość tę uświetniła obecność wielu zamiejscowych uczonych, przybyłych na zjazd antropologiczny. Dla miasta otwarcie w samem jego centrum tak bogatych i wspaniałych zbiorów niezawodnie niemałej jest wagi. Profesor Virchow, pierwsza może dziś w tej mierze powaga, oświadczył, że nie widział dotąd tylu cennych zbiorów w tak wspaniałym nagromadzonych przybytku. Na razie olśniewa oko naturalnie więcej zewnętrzna strona, architektura i jej dekoracya, a pod tym względem muzeum to jest niejako Panteonem dzisiejszej w Wiedniu sztuki. Hasenauer, Kunstmann, Zumbusch, Weyr, Tilgner, zmarły Canon — oto artyści, zpod których linii, dłuta i pędzla wyszło owo dzieło sztuki. Najwięcej uderza ogromem, szlachetnym kształtem, bogactwem i doborem dekoracyi halla z klatką schodową u wejścia. Wzrok się ślizga po tych rozmaitych marmurach, białych posągach, różnobarwnych freskach; wyobraźnia wędruje od tych postaci wielkich uczonych ku allegorycznym przedstawieniom gałęzi nauk przyrodniczych, aby wreszcie dobiedz do owego Sfinksa, którego Canon nie bez głębszej myśli w samym środku wielkiego fresku u stropu umieścił. Architekci, znający dokładnie plany sąsiedniego muzeum sztuk pięknych, które się może za dwa lub trzy lata doczeka otwarcia, utrzymują, że wtedy przepych dziś otwartego gmachu zblednie wobec zbytku i bogactwa dekoracyjnego, jakie tamto muzeum roztoczy. Tu — mówią — dostrojone wszystko do poważniejszego, surowszego tonu Canona — tam Makart zapanuje, a w dostrojeniu z nim wszystko lśnić i błyszczeć będzie. Niewątpliwie odpowiedniejszym jest przepych dla przytułku sztuki. Ale i w tem muzeum przyrodniczo-historycznem cała ta rama artystyczna do głębszego podniesiona jest znaczenia, będąc niejako hołdem sztuk pięknych dla nauki.

— **Z Wiednia** donoszą nam, iż artystka Schulz, 30 lat mająca, zastrzeliła się z rewolweru wczoraj wieczorem na scenie Fürsttheatru (w Praterze) po zakończeniu przedstawienia. Powodem samobójstwa ma być nieszczęśliwa miłość.

— **Szach perski** przybył do Baden Baden, gdzie go przyjął w. ks. Fryderyk i ks. Maksymilian badeński. Na dworcu powitali nadto szacha: ks. Menżikow, posłowie Austryi, Prus i Rosyi, komenderujący jenerałowie 14 i 15 korpusu armii i naczelnicy władz. Szach zamieszkał w zamku. Wieczorem ukazał się szach z wielkim księciem i z księciem Maksymilianem na promenadzie, gdzie go ludność witała żywemi okrzykami.

— **Zagrożony zabytek historyczny.** Dochodzi nas z bardzo poważnego źródła wiadomość, iż zamek w Zbarażu, słynna rezydencya Zbaraskich i Wiśniowieckich, ma być obecnie rozebranym dla użycia materyału na budynki gospodarskie. Gmach ten przetrwał od dwóch przeszło wieków burze i klęski krajowe i zachowanym jest dosyć jeszcze dobrze, świadcząc murami i basztami swemi o lepszej, bohaterskiej przeszłości, którą tak świetnie uprzytomnił Sienkiewicz w powieści *Ogniem i mieczem*. Dopiero naszych trzeba było czasów, aby ludzka ręka dokonała zniszczenia, którego czas dokonać nie zdołał. Przypuszczamy, że postanowienie burzenia wydanem zostało bez wiedzy właścicielki, księżnej z Lubomirskich de Ligne, która skoro o tem poinformowaną zostanie, zapewne nietylko wstrzyma rozporządzenie, ale jeszcze poleci wszelkiemi środkami ratować i podtrzymywać ten cenny zabytek.

Z miasta i kraju.

— **Ze Szczawnicy.** Na ręce prof. Baczakiewicza złożyli ofiary na umieszczenie w grocie na Miodziusiu tablicy pamiątkowej dla ś. p. Zyblikiewicza: p. Chełkowski z Poznańskiego 20 złr., p. Łyskowski 5 złr., p. Friedrich 3 złr., p. Bębnowski 1 złr., p. Heina 1 złr., p. Bielecki 1 złr. Razem 31 złr. Na sprawienie tablicy odbyć się ma d. 18go b. m. wielki reunion w sali p. Oleksego w górnym zakładzie, gdyż potrzebną jest na wskazany cel kwota 300 złr., za którą p. Hakowski ofiaruje się wykonać w bronzie medalion Zyblikiewicza wraz z tablicą pamiątkową, a kwota taka nie mogłaby rychło być zebraną z ofiar dobrowolnych.

— **Iwonicz** 7 sierpnia. W Życie towarzyskie naszej kolonii leczniczej ożywiło się nadzwyczaj w dniu 28 lipca podczas loteryi fantowej i balu na cele dobroczynne. Już od wczesnego rana ruch w Zakładzie przy odświętnem przyozdabianiu placu Dietla budził powszechne zainteresowanie się od lat wielu praktykowanym i mile oczekiwanym festynem, niestety jednak chwilowo wypogodzone niebo okryło się czarnym całunem chmur, które około południa zesłały strugi deszczu, zasmucające całą kolonię, a szczególniej jej piękniejszą połowę nadobnych kuracyuszek. Jedynie tylko dyrekcya zakładu nie dała się odstraszyć tak zdeklarowaną słotą, gdyż szybko urządziła całą zabawę pod kolumnadą krytego deptaku, zamieniając w cienistą werandę leśną, wśród której symetrycznie poustawiano stoły, przygotowane dla pań sprzedawać mających losy, wygrywające fanty szczodrością gości nagromadzone. Z uderzeniem godziny 4-tej rozpoczął się festyn loteryi fantowej przy dźwiękach orkiestry, a tłumy pospieszyły pod kolumnadę, oblegając stoły z urnami losów. W środku kolumnady wyróżniały się stoły z bufetami, na których nagromadzone stosy świeżych owoców, wyborowych ciast i win, mile nęciły przechodzących. Niedziw też, że loterya fantowa, a szczególniej ten bufet i wieczorny bal przyniosły ogromny stosunkowo dochód złr. 1750, z których czysty zysk 1600 złr. podzielono za uchwałą komitetu urządzającego w ten sposób: dla miejscowej szkółki z ochronką pod opieką sióstr Felicyanek 400 złr., dla filii szpitalika dziecięcego pod wezwaniem św. Zofii, na nowe inwestycye złr. 500, na fundusz budowy kaplicy zakładowej złr. 500 i wreszcie dla równego podziału pomiędzy ubogich chrześcian i izraelitów kwotę złr. 200. Świetny wynik loteryi należy zawdzięczać komitetowi urządzającemu, a szczególnie prezesowej komitetu dam, pani Cecylii hr. Stanisławowej Badeniowej i przewodniczącemu komitetu urządzającego p. Bronisławowi Rozwadowskiemu.

Uroczystość dnia zakończył bal, świetnością uczestników celujący. Dziś zakład poczyna się zwolna wyludniać, gdyż wielu gości wyjeżdża stąd jak zwykle dla uzupełniającej kuracyi do Krynicy.

W zamian atoli rozrywek niebo użycza znowu pogody, zezwalającej kuracyuszom swobodnego korzystania ze wspaniałych przechadzek po cienistych borach i oddawania się wśród ciszy głównemu celowi ich bytności w zakładzie: leczeniu cierpień fizycznych.

— **Niepamiętna burza** szalała d. 5 b. m. wieczorem w Wojsławiu, powiatu mieleckiego. Na obszarze dworskim orkan obalił stodołę o murowanych słupach właśnie w chwili, kiedy robotnicy zwozili zboże. Wskutek czego trzej z nich utracili życie na miejscu, a trzej inni odnieśli znaczne skaleczenia.

Wiadomości policyjne. W policyi złożono: kapelusz męski, jasny, znaleziono onegdaj wieczorem na placu przed dworcem kolejowym po odejściu do miasta podróżnych przybyłych lwowskim pociągiem kuryerskim; jabłka w dwóch workach, prawdopodobnie skradzione, które wczoraj po godzinie 3ej rano niosący takowe dwaj mężczyzni porzucili przy wałach w ul. Czarnowiejskiej, spostrzegłszy zbliżający się patrol policyjny.

Wczoraj wieczorem znaleziono pod l. 29 przy ulicy Grodzkiej na schodach trzech-miesięczną dziewczynkę podrzuconą.

Nekrologia.

Wczoraj w kolegium OO. Jezuitów na Wesołej zakończył pracowity żywot O. Iwon Czeżowski T. J., druh i kolega niegdyś w pracy śp. OO. Karola Antoniewicza, Kamila Praszałowicza, Teofila Baczyńskiego, kapłan rozległej a gruntownej wiedzy, wytrawny kaznodzieja i profesor, niezmordowany spowiednik i misyonarz. Ś. p. X. Iwon urodził się 15 października 1814 r. w Tarnopolu, tam też uczęszczał do gimnazyum, zostającego wówczas pod kierunkiem OO. Jezuitów. Po skończonych humaniorach wstąpił do Towarzystwa 19 lipca 1832 r. Skończywszy studya filozoficzne i teologiczne, wyświęcony został na kapłana w 1841 r. Przez pierwsze lata kapłaństwa swego był profesorem w publicznem gimnazyum OO. Jezuitów w Nowym Sączu, ucząc przez cztery lata w klasach niższych, a przez dwa następne filozofii. Krwawe zaburzenia wśród ludu w 1846 roku wytrąciły mu książkę z ręki, a powołały na szerszą arenę. Wspólnie tedy z O. Karolem Antoniewiczem rozpoczął misyjną wędrówkę po miejscach zlanych krwią bratnią, po zgliszczach i ruinach spalonych dworów i miasteczek, wśród band rozpasanego i pijanego chłopstwa. Łaska Boża i gorące słowo misyonarzy dokonało cudu — lud zbłąkany bił się w piersi, żałował za swe zbrodnie i powracał gromadnie do Boga. W prześlicznych swych wspomnieniach z misyi, kilkakrotnie wspomina O. Antoniewicz O. Czeżowskiego któremu też spora część zasługi w tem dziele przypada. Po rozprószeniu Towarzystwa w 1848 r., O. Iwon udał się na tułaczkę i znalazł przytułek u śp. X. Fietzka w Piekarach niemieckich i przez pięć lat następnych apostołował po całym Górnym Szląsku i Poznańskiem, gdzie do dziś dnia imię jego ze czcią wspominają. Po powrocie do kraju w 1853 r. pracował najwięcej we Lwowie, gdzie przez lat jedenaście był kaznodzieją i spowiednikiem. Na tymże urzędzie zostawał przez lat kilka w Krakowie, Nowym Sączu i w Starejwsi. Wśród tego czasu był profesorem teologii moralnej przez lat trzy, a retoryki przez lat ośm. Ostatnich lat sześć spędził w Krakowie, pracując więcej piórem i w konfesyonale. Od czasu, kiedy ćwiczenia duchowne weszły w życie w naszym kraju, O. Iwon przewodniczył w nich stale, po wszystkich niemal dyecezyach, udzielając ich z pożytkiem naprzemian duchowieństwu, klasztorom i ludowi. Znanym i lubianym był wszędzie dla swej słodyczy w postępowaniu, poważanym dla cnoty, wiedzy i ujmującego daru opowiadania, cenionym jednak był przedewszystkiem jako wytrawny mistrz duchowny i roztropny kierownik sumień. Wzorowy zakonnik i kapłan budował wszystkich słowem i przykładem. Konfesyonał zaś O. Iwona zawsze był w oblężeniu, w którym on przesiadywał mimo podeszłego wieku nieraz od świtu do późnego zmierzchu.

Prócz tego pracował nieboszczyk i piórem, i tak wydał cały szereg książeczek duchownych i Żywotów Świętych w różnych czasach, a kilka z pieśni jego układu śpiewa lud po wielu kościołach. Ostatnie cztery lata zajmował się napisaniem obszernego żywota O. Antoniewicza, do którego bogaty zebrał materyał. Śmierć przerwała mu pracę przed samem jej ukończeniem. Umarł w wigilię św. Jana Berchmansa, którego obszerniejszy żywot właśnie był przygotował do druku. Sterany długą a poczciwą pracą — niech odpoczywa w pokoju!

W Wiedniu zmarł rodak nasz Jan Ostoja Mięta-Mikołajewicz, po matce wnuk śp. Floryana Straszewskiego, założyciela plantacyj krakowskich, Urodzony w r. 1840, brał udział we wszystkich prawie bitwach w r. 1863. Po nieszczęśliwem zakończeniu powstania wstąpił zmarły do służby rumuńskiej, następnie udał się do Turcyi, aż wreszcie przeniósł się do Wiednia.

Repertuar teatralny.

We środę 14go: *Błazen królewski*, operetka w 3 aktach, Müllera. Ostatni występ p. Zimajer.

We czwartek 15go: *Gonitwa za szczęściem*, operetka w 3 aktach, Souppego. — Pożegnalny występ p. Zimajer.

W piątek przedstawienia nie będzie.

W sobotę 17go: *Trubadur*, opera w 4 aktach, Verdego. Drugi gościnny występ p. Maryana Almy, tenora opery berlińskiej.

— Dnia 12go sierpnia dosyć pogodnie; term. od 14·1 doszedł do 24·0 C. Barometr wolno się podnosił; o godzinie 7ej rano dnia 13go stan jego był 737·0 millim., term. 16·4 C. — Wiatr zachodni.

— We środę d. 14go sierpnia: Wilia do Wniebowzięcia N. P. Maryi, ś. Euzebiego w.

Ruch umysłowy i artystyczny.

Z Teatru. Na benefis orkiestry i chórów odśpiewano wczoraj operetkę Sullivana *Mikado*. Utwór kompozytora angielskiego w niecałe dwa lata obiegł już całą Europę i wszędzie cieszył się wielkiem powodzeniem. U nas pozyskał także sympatyę publiczności, gdyż grany kilkakrotnie przepełnił jednak w poniedziałek salę teatralną.

Dwie główne role: Mikada i Ko Ko spoczywają w rękach pp. Myszkowskiego i Skalskiego. Nic więc dziwnego, że obydwie wyszły koncertowo i artystów przyjmowano owacyjnie. Trudną rolę Katichy śpiewała i grała z wielkiem powodzeniem pani Kasprowiczowa. Artystka rozwinęła w niej wszystkie dodatnie strony swego talentu i wytworzyła skończoną kreacyę, pełną komizmu. Rola przedstawia obszerne pole do szarżowania, lecz pani Kasprowiczowa potrafiła ją utrzymać w tonie przyzwoitym. Pani Radwan wdzięczną partyę Yum-Yum, odśpiewała bez zarzutu. Na wyszczególnienie zasługuje także p. Gasiński, który rolę Pisz-Tusza grał z wielkim humorem i przez cały ciąg operetki nie wyszedł z charakteru. Inni artyści nastrajali się do ogólnej całości.

Chóry, będące zwykle na scenie manekinami, tym razem porzuciły tradycyę i dzięki dobrej reżyseryi,

---

słów rozumieli się wszyscy doskonale, każdy wiedział już, do czego to zmierza.

Ksiądz bez ustanku tylko jeździł, ludzi jakichś nieznanych to przywoził, to odwoził; paki, nieraz bardzo duże i ciężkie, nocą zwożono i skrywano tak, że nawet nikt z naszych nie wiedział, co zawierały i gdzie były ukryte.

Głuche, a coraz straszniejsze wieści pomiędzy nami chodziły: że w Warszawie rzezie, że brankę urządzili, że już się bronią, że powstanie wybuchło i Langiewicz jest naczelnym wodzem. Czas uchodził, czekaliśmy niecierpliwie, pan Karol najbardziej, gorączka go trawiła, posmutniał, wychudł i zgorzkniał.

Jesień nadeszła, a u nas cicho...

Pamiętam, pod koniec września, czekałem w pierwszym pokoju obok kancelaryi pana pułkownika na jutrzejsze dyspozycye; wieczór już był późny, gdy nagle wszedł pan Karol, był rozgorączkowany i wzburzony w ręku trzymał jakiś cienki, zmięty papierek. Wstałem, gdy wszedł.

— Zostań tu! — powiedział, patrząc mi badawczo w oczy — za chwilę będziesz mi potrzebnym.

I po tych słowach wszedł do kancelaryi, nie zamykając drzwi za sobą, tak, że wszystko widziałem i słyszałem, co tam się działo.

Gdy pan Karol wszedł, taki wzburzony cały, pułkownik wstał od sekretarzyka i popatrzył nań długo, przeciągle, tak, jak tylko on patrzeć umiał, iż zdawało się, że do dna duszy dojrzy.

— Co ci to dziś Karolu! — zapytał troskliwie, ale uśmiech nieznaczny a smutny zdradzał, że on już wiedział i tylko pragnął, żeby syn pierwszy rozpoczął zwierzenie, — czyś chory? masz gorączkę... co ci jest?

— Ha! co mi jest?.. co mi jest? — zawołał gwałtownie rzucając przed ojcem na sekretarzyk trzymany w ręku papierek, — niech ojciec czyta, hańba i wstyd nam! komitet wykonawczy piętnuje nas za tchórzostwo, za brak patryotyzmu, za to, że gdy cały naród się bije za wolność i wiarę, my wówczas za piecem siedzimy... nie! nie! ja dłużej nie wytrzymam.

— Hola! poczekaj! powoli! — przerwał mu surowo ojciec — powiadasz, że komitet piętnuje nas, za tchórzostwo... komitet? co to za komitet?

— No! nasi... komitet wykonawczy naszego województwa.

— A któż ten komitet naznaczał, czy wybierał? z jakich ludzi on się składa?.. wiesz ty, co to za jedni?

— A cóż mię to obchodzić może? wiem, że patryoci — o więcej nie pytam.

— Ah! a... a... ja wiem... i tobie powiem — mówił starzec powoli, dobitnie, słowo po słowie — bo każdy człowiek, nim czyich rozkazów słuchać zacznie, nim się przewodnictwu podda, powinien wiedzieć, kto je sprawuje, i ja wiem, kto składa nasz komitet, choć nie wiem, zkąd on się wziął. — I zaczął po kolei wymieniać nazwiska różnych znajomych ludzi, przechodząc każdego z nich czyny i charakter. — Nie, nie Karolu, — zakończył ten smutny przegląd — wyście chyba poszaleli!

— Ojcze! ojcze! — zawołał pan Karol z boleścią — po co te perswazye?.. po co to wszystko!.. ja ojca nie rozumiem, dziś gdy cały naród krew za wolność, za niepodległość... za wiarę przelewa... wówczas my...

— Przestań! przestań! — krzyknął już zapalając się starzec — przestań! nie bluźń!.. cały naród... ha! ha!.. cały naród... kto?.. tam w Warszawie zerwała się garstka półgłówków, wielkiemi frazesami miotająca... a tu stek lekkomyślnych naśladuje ich... słów wielkich nie kalajcie... ojczyzna... wolność... nie nadużywajcie, nie róbcie z nich sztandaru do szalonej roboty... bo Bóg was skarze...

— Ależ duchowieństwo ojcze z nami — wołał syn — duchowieństwo naród... lud cały prowadzi... duchowieństwo ma instrukcye z góry... cały katolicki świat nam sprzyja... ksiądz Konstanty mówi...

— A dajże mi pokój z podobnemi błazeństwami — przerwał gniewnie pułkownik — koniec świata!.. koniec świata!.. wiarę świętą na płaszczyk do spisków rewolucyjnych użyliście... religią, obrzędami świętemi okrywacie się... i tym pozorem maluczkich nieświadomych za sobą ciągniecie... Ksiądz Konstanty... znam ja już robotę tego mnicha... stary Jakób mi wszystko powiedział... gdzież on jest... ten ksiądz... wołać mi zaraz księdza kapelana.

ABGAR-SOŁTAN.

(Ciąg dalszy nastąpi).

grały i śpiewały odpowiednio. Wszelkie poruszenia wachlarzami, nadzwyczaj trudne w grupach, i sceny mimiczne, wykonane były z precyzyą i na scenie widzieliśmy prawdziwie żywe istoty, działające z pewną samowiedzą i przyczyniające się do powodzenia sztuki.

Orkiestra pod batutą p. Jareckiego dzielnie się popisywała.

Wystawa i kostiumy pod każdym względem zasługują na szczególną pochwałę. *Z fotelu.*

P. Janusz Sadowski powrócił z Warszawy i objął swoje obowiązki jako sekretarz teatru lwowskiego, bawiącego w Krakowie. Podczas kilkutygodniowego pobytu w Warszawie zaangażował w imieniu dyrekcyi kilka sił na stałe i gościnne występy, jakoteż postarał się o nowe sztuki, które będą we Lwowie w przyszłym sezonie przedstawione.

Nowe książki nadesłane Redakcyi:

— Wacława Potockiego: Dwa nieznane poemata (Zgoda. — Do żałosnej Korony polskiej po traktatach tureckich), z rękopisu bibl. pozn. Tow. Przyj. nauk; wydał Dr Bolesław Erzepki. Poznań 1889, nakł. C. F. Piotrowskiego.

— Edward Porębowicz: Ruch literacki południowo-zachodniej Europy. Kraków 1889. Osobne odbicie z *Przeglądu polskiego*, nakł. autora.

— Dr Czesław Czyński: «Traité élémentaire de sciences occultes. Paris Cracovie et Varsovie 1890». (Gebethner & Wolff.)

— Tenże: List otwarty do wieszcza Kornela Ujejskiego z powodu rozstroju narodowego. Kraków 1889 księgarnia Gebethnera i Sp.

— Sprawozdanie z czynności Tow. hist.-literackiego od 1 kwietnia 1888 do 1 kwietnia 1889. Paryż 1889; Biblioteka polska.

— Etablissement d'éducation des PP. de la Résurrection de N. S. J.-C. à Andrinople. Bulletin de l'année scolaire 1888—89, Andrinople 1889. Imprimerie des PP. Résurrectionnistes.

— Sprawozdanie dyrekcyi Zjednoczonego Towarzystwa Przyj. Sztuk Pięknych w Krakowie za rok 1888. Kraków 1889, nakł. Zjedn. Tow. Przyj. Sztuk Pięknych.

Muzykalia:

— Alfons Daun: *Ćwiczenia dla małych rąk na fortepian.* Kraków 1889.

— Tenże: *Deux Mazurkas* pour pianoforte. — Kraków 1889.

Dział ekonomiczny.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków dnia 13 sierpnia.

Dowozy zboża na dzisiejszym targu na Kleparzu były znacznie większe, a młyny okoliczne mając zakupione poprzednio dość znaczne zapasy, obecnie mały w zakupnach biorą udział. Z tego powodu usposobienie dzisiejszego targu było słabe i żadne większe obroty miejsca nie miały, zwłaszcza że w Wiedniu i Peszcie usposobienie jest chwiejne, a na targach niemieckich ceny wyraźnie chylą się ku zniżce.

Z tych przyczyn, prawie wszystkie produkta mniejszej lub większej doznały dzisiaj zniżki.

Płacono za pszenicę białą od 8·75 do 9·— złr.; za czerwoną od 8·90 do 9·10 złr., za żółtą od 8·75 do 9·— złr.; za żyto od 7·40 do 7·75 złr.; za jęczmień od 6·65 do 7·75 zł.; za owies od 7·25 do 7·50 złr. — Wszystko za 100 kilogramów.

Cesarz Franciszek Józef w Berlinie.

Z powodu wizyty berlińskiej monarchy austryackiego pisze *Fremdenblatt*: Niemcy czczą w Cesarzu Franciszku Józefie godnego podziwu panującego i wiernego sprzymierzeńca. Cesarz Wilhelm II po raz pierwszy uściska w swej stolicy wiernego i szczerego przyjaciela swego dziada i ciężko dotkniętego ojca, a którego przyjaźń zostawił mu dziad jako święty, drogocenny spadek. Cesarz Franciszek Józef przybywa do Berlina w dziesiątym roku trwania niemieckiej przymierza, które zapuściło swe korzenie między ludami. Przymierze to nie opiera się jedynie na literach traktatu, ale jest nadto naturalnym związkiem serc, przymierzem narodów, mającem swą najsilniejszą podstawę w zobopólnych sympatyach. Przymierze to jest najlepszą rękojmią pokoju, a po przyłączeniu się do niego Włoch, stanowi potęgę dość silną do stawienia czoła wszelkim przeciwnym prądom. W berlińskiej wizycie upatrywać należy nowe, uroczyste potwierdzenie owej niezłomnej przyjaźni. Śmierć cesarza Wilhelma I nie zmieniła nic w przyjaźni obu państw. *Fremdenblatt* przypomina w końcu wjazd cesarza Wilhelma II do Wiednia i entuzyastyczne jego tam przyjęcie. Te same sympatye i to samo przyjęcie spotkają cesarza Franciszka Józefa w Berlinie.

W tym samym duchu rozpisują się i inne dzienniki wiedeńskie, a wszystkie kładą nacisk na to, że nie chodzi o sam akt grzeczności, ale o wzmocnienie i utrwalenie przymierza, które odpowiada nietylko interesom obu państw, lecz całej Europy.

Węgierskie dzienniki również upatrują w berlińskiej wizycie cesarza Franciszka Józefa rękojmię utrzymania pokoju i wzmocnienia przymierza. *Nemzet* pisze, że wizyta ta będzie uroczystością środkowo-europejskiej ligi pokojowej, na której ludy trzech wielkich mocarstw patrzą z radością i spokojem. *Pester Lloyd* zaś powiada, że przymierze ma w Węgrzech samych tylko przyjaciół, a Węgry ożywione są przekonaniem, że Austro-Węgry i Niemcy [illegible] w obronie swego bytu i dobra przeciw wszelakiemu niebezpieczeństwu.

Z dzienników niemieckich pisze *Kölnische Ztg*: Wspólnem przekonaniem wszystkich Niemców jest, iż Austrya w przyszłej wojnie, którą sobie fantazya ludu jako nieuniknioną wyobraża, nie będzie odosobnioną. Ramię przy ramieniu stać będą ludy środkowo-europejskie na straży pokoju i równym krokiem maszerować będą, skoro sygnał wojenny powoła je na plac boju w obronie najżywotniejszych interesów. *Vossische Ztg* mówiąc o wzajemnych stosunkach między Niemcami a Austryą, zaznacza, iż takie stosunki nie łączą między sobą żadnych innych państw i od stworzenia świata nigdy nie łączyły. Stanowisko mocarstwowe Austryi jest interesem niemieckim; stanowisko mocarstwowe Niemiec jest interesem austryackim. Między obu państwami niema przedmiotów do wzajemnej zawiści lub zazdrości.

Z dzienników rosyjskich mamy dotąd do zanotowania tylko jeden głos, a mianowicie *Now. Wremia* piszą: Przypuszczać wypada, iż wizyta nie ograniczy się tym razem tylko do wymiany etykietalnych uprzejmości, [illegible] konferencye, które nie pozostaną bez wpływu na dalszy tok europejskich wypadków. [illegible] Niedługo zapewne dadzą na siebie czekać wypadki, na podstawie których można będzie stwierdzić, iż owe przypuszczenia są słuszne.

Jak donoszą z Berlina, Cesarz austryacki zamieszka w skrzydle zamku królewskiego od strony *Lustgarten* i muzeów, skąd pyszny roztacza się widok na ulicę „pod Lipami", muzea i przyległą część miasta. Komnaty monarsze znajdują się na pierwszem piętrze, dokąd z wspaniałego westybulu prowadzą szerokie schody marmurowe. [illegible] kandelabry, dar króla Ludwika XIV, [illegible] Arcyks. Franciszek Ferdynand zamieszka na drugiem piętrze wschodniego skrzydła, zkąd okna wychodzą na Spreę. Urządzenie tej części zamku ma charakter czysto gotycki. Dodać tu należy, iż pracownia Monarchy ma z pomocą korytarza bezpośrednie połączenie z apartamentami cesarza Wilhelma.

Telegramy „Czasu."

Nieder-Sedlitz 13 sierpnia. Cesarz austryacki i Arcyksiążę Franciszek Ferdynand przybyli wczoraj z Pillnitz na tutejszy dworzec o godzinie 1 min. 15 po południu w towarzystwie króla saskiego, oraz książąt Jerzego, Fryderyka Augusta i Jana. Po serdecznych uściskach i pocałunkach, wsiadł Cesarz do pociągu, który wśród okrzyków publiczności ruszył w dalszą podróż.

Berlin 13 sierpnia. Wszystkie dzienniki ogłaszają z powodu przyjazdu Cesarza Franciszka Józefa nader sympatyczne artykuły powitalne.

Nordd. Allg. Ztg obok artykułu zamieszcza jeszcze poemat powitalny, ułożony przez Wildenbrucha.

Reichsanzeiger powiada w swym artykule powitalnym: Wspólnie ze swoim cesarzem wita naród niemiecki dzisiaj w osobie Cesarza Austryi przyjaciela i sprzymierzeńca naszego monarchy, władcę potężnego państwa ościennego, z którem nas łączą dziejowe tradycye, wspólne interesa i jednakowa miłość pokoju. Niemcy czczą w dostojnym gościu monarchę, który przez 40 lat działalności swej wskazywał zaprzyjaźnionemu sąsiedniemu państwu drogę do wielkiego dobrobytu i składają mu głęboki hołd. Witaj nam Cesarzu Franciszku Józefie, przyjacielu Niemiec, szlachetny i potężny sprzymierzeńcze! Niech go Bóg zachowa dla narodu jego i dla nas!

Berlin 13 sierpnia. Stosownie do programu Cesarz austryacki przybył wczoraj w kilka minut po 5ej na stacyę Thiergarten. Okolica stacyi już na kilka godzin przedtem przedstawiała nader ruchliwy i ożywiony widok. Od południa niebo zaczęło się wyjaśniać i z radością tłumy ciekawych zebrały się na ulicach, przyglądając się wspaniałemu pochodowi wojsk gwardyi, mających tworzyć szpaler. Ruch na kolei miejskiej w kierunku dworca kolei żelaznej był popołudniu ogromny, lecz wstęp na dworzec był, ze względu na brak miejsca, dozwolony tylko dostojnikom i osobom, posiadającym karty legitymacyjne. O godzinie wpół do 5ej zebrała się na stacyi cała jeneralicya, na czele której stał hr. Moltke w towarzystwie hr. Blumenthala i jenerałów-adjutantów Raucha, Hahnkego i Haeselera. Później nadszedł ks. kanclerz z hr. Herbertem Bismarkiem i równie jak hr. Moltke hucznie został powitany przez publiczność. Obecni byli dalej wszyscy tutaj i w Poczdamie bawiący członkowie osiadłych w kraju książęcych domów. Na kilka minut przed piątą nadjechał cesarz Wilhelm z książętami Henrykiem, Leopoldem i Aleksandrem. Kompania honorowa pierwszego pułku gwardyi ustawiła się z muzyką przed salą i w jej wnętrzu.

Gdy pociąg dworski wjechał na stacyę, muzyka zaintonowała hymn ludowy. Cesarz Franciszek Józef lekkim krokiem wyszedł z wagonu salonowego, ku któremu zdążał cesarz Wilhelm. Obaj monarchowie podbiegli ku sobie i uściskali się i ucałowali kilkakrotnie z widocznem wzruszeniem. Dostojny gość zwrócił się następnie do otoczenia cesarskiego, powitał księcia Henryka, tudzież odznaczył ks. Bismarka kilkakrotnem uściśnieniem ręki, poczem przeszedłszy się wzdłuż linii kompanii honorowej udał się popod gustownie i bogato udekorowany baldachim z herbem Austryi i Niemiec, dalej przez świątecznie przybrane schody do sali recepcyjnej, gdzie nastąpiło przedstawienie świty. Cesarz austryacki miał na sobie mundur swego pułku grenadyerów Cesarza Franciszka, cesarz Wilhelm mundur swego austryackiego pułku piechoty, Arcyks. Franciszek Ferdynand mundur ułański, a ks. Henryk mundur austryackiej marynarki. Monarchowie wsiedli następnie do powozu i wkrótce odjechali. Za nimi jechał Arcyks. Franciszek Ferdynand z ks. Henrykiem, dalej kawalerowie, spełniający służbę honorową, tutejsi książęta, następnie hr. Kalnoky z ks. Bismarkiem i hr. Herbertem Bismarkiem, dalej baron Beck z hr. Moltkem, hrabina Szechenyi w gustownej błękitnej toalecie.

Wspaniały szereg powozów przejechał przez Thiergarten na szosę szarlottenburgską. Na całej drodze do samego zamku tworzyły wojska gwardyi szpaler, za którym wielotysięczny tłoczył się tłum. Gdy monarchowie przejeżdżali, wojska prezentowały broń, wznosząc trzykrotny okrzyk „hurra!" Radością przejęte tłumy z serdeczną sympatyą witały Cesarza okrzykami i powiewaniem chustek. Cesarz Franciszek Józef dziękował nieustannie za te manifestacye. Wjeżdżającym w bramę brandenburgską ukazała się w dali wieża ratuszowa z powiewającą na niej austryacką flagą państwową. W tej chwili ozwały się cesarskie salwy 101 wystrzałów armatnich i grzmiące, wielokrotne okrzyki ludności. Przez ulicę pod Lipami, gdzie w ciągu dnia kończono wspaniałe dekoracye, środkiem szpaleru wojsk i niezliczonych mas publiczności, jechali monarchowie do zamku, na którym w chwili wejścia Cesarza austryackiego zatknięto sztandar cesarski. Przed kompanią honorową zatrzymał się powóz cesarski; monarchowie wysiedli i przeszli wzdłuż linii frontu. Świta ustawiła się w porządku za nimi. Obaj cesarzowie stanęli na rogu tarasu, a podczas marszu kompanii honorowej cesarz Wilhelm stał za Cesarzem Franciszkiem Józefem, który wyraził wysokie uznanie dla postawy wojsk, na co cesarz Wilhelm salutował i wolnym krokiem monarchowie udali się ku portykowi zamkowemu. W komnatach nastąpiło powitanie Cesarza austryackiego przez cesarzową i cesarzową Augustę.

Zachowanie się ludności było znakomite. Wjazd przedstawiał wzniosły widok, podniesiony niekrępowaną manifestacyą najgorętszej i najżywszej sympatyi, jaką ludność niemiecka żywi dla Cesarza Austryi.

O godz. 6 Cesarz Franciszek Józef złożył wizytę cesarzowej Auguście w jej pałacu.

Szef sekcyjny Szoegyenyi i radca ambasady hr. Wydenbruck zabawili wieczorem dłuższy czas w pałacu kanclerskim.

Berlin 13 sierpnia. Wczoraj o godzinie 7mej wieczorem odbył się obiad familijny, w którym prócz monarchów uczestniczyli tylko książęta i księżniczki najściślejszego kółka familijnego. Cesarzowa siedziała między Cesarzem Franciszkiem Józefem a arcyksięciem Franciszkiem Ferdynandem, naprzciwko niej siedział cesarz Wilhelm między księżną Leopoldową i księżną Ireną. Cesarz austryacki miał na sobie mundur pruski, a cesarz niemiecki mundur austryacki. Toastów nie wznoszono.

W galeryi obrazów odbył się przy stole marszałkowskim obiad dla świty i dla kawalerów, pełniących służbę honorową.

Berlin 13 sierpnia. Hr. Kalnoky, Szögyenyi i Wydenbruck byli wczoraj na obiedzie u kanclerza i wrócili następnie do zamku, aby być obecnymi na capstrzyku.

Berlin 13 sierpnia. Wczoraj od godziny wpół do 9 do g. 10 trwał w ogrodzie przed zamkiem wielki capstrzyk, który się odbył zgodnie z programem i wykonany został nadzwyczaj świetnie. Wśród dwukrotnych entuzyastycznych manifestacyj publiczności odegrany został austryacki hymn ludowy. Monarchowie i rodzina cesarska siedzieli w otwartem oknie, znajdującem się nad środkowym wielkim portalem. Gdy muzyka zaintonowała Heydena „*Gott erhalte*", któryto hymn przy końcu capstrzyku jeszcze raz został powtórzony, monarchowie powstali i w milczeniu wysłuchali hymnu.

Publiczność z entuzyazmem wznosiła okrzyki, za które Cesarz austryacki dziękował ukłonem. Plac i budynki wspaniale były oświetlone płomieniami bengalskiemi.

Dzisiaj od wczesnego ranka ulice były przepełnione tłumami ludności, przyglądającej się przejściu wojsk na pole parady. Na pięknie przybranych domach powiewały chorągwie. O godzinie 7½ udała się kompania przyboczna pierwszego pułku gwardyi ze wszystkiemi chorągwiami korpusu gwardyi na pola w Tempelhof. Następnie przeszedł szwadron przyboczny pułku korpusu gwardyi ze sztandarami. Wszędzie panował entuzyastyczny świąteczny nastrój. Na rogu Koch- i Friedrichstrasse stanęło 700 uczniów gimnazyum Wilhelma z własną orkiestrą, którzy Cesarzowi austryackiemu, gdy przejeżdżał, złożyli hołd. Pogoda była wspaniała.

Berlin 13 sierpnia. Tłumy ludności wciąż się zwiększają. Nieskończona ilość powozów dąży ku polu parady. Goście austryaccy doznają wszędzie entuzyastycznego przyjęcia, a także i Moltke. We wspaniałych czterokonnych pojazdach z forysiami jadą książęta i księżne. Wszyscy z naprężoną ciekawością oczekują zbliżenia się Najjaśniejszych Państwa. W tej chwili, o godz. 8¼, przejeżdża cesarz Wilhelm w towarzystwie dwóch adjutantów przybocznych, dążąc na pole parady, aby osobiście kierować ustawieniem wojsk. Na polu cesarz Wilhelm powita Cesarza austryackiego. Cesarza Wilhelma publiczność witała z zapałem.

Berlin 13 sierpnia. Dzisiaj o godz. 8½ rano wyjechał Cesarz austryacki czterokonnym powozem z jenerałem Pape, siedzącym z lewej strony Cesarza, do koszar pułku dragonów, gdzie dosiadł konia. Za powozem cesarskim jechał Arcyksiążę Franciszek Ferdynand ze służbą honorową. Publiczność urządziła przejeżdżającym huczne owacye.

Berlin 13 sierpnia. Wielka parada całego korpusu gwardyi odbyła się nadzwyczaj okazale. Cesarz austryacki, przejeżdżając przed frontem, rzekł do komendanta pułku: „Mogę być dumnym, iż stoję na czele tego pułku." Wśród dźwięków marsza paradnego pułk Cesarza Franciszka Józefa dwa razy przedefilował pod dowództwem Cesarza austryackiego.

Berlin 13 sierpnia. *National Ztg* pisze o wczorajszym wjeździe Cesarza austryackiego: Wjazd nie potrzebuje komentarza. Ludność stolicy niemieckiego państwa, jako reprezentantka całego niemieckiego narodu, dała w swoim okrzyku austryackiemu władcy do zrozumienia, iż istnieje nietylko sojusz panujących, ale także sojusz ludów; że nowe państwo niemieckie ze starem państwem Habsburgów złączone jest na dobre i złe chwile i zdecydowane iść razem we wszystkich burzach, jakie los zgotować może.

Londyn 13 sierpnia. *Times* pisze: Wizyta Cesarza austryackiego w Berlinie przypomina poważną rękojmię pokoju, jaką posiada Europa w trójprzymierzu. Zdaje się ona być czemś więcej, niż zwykłą etykietalną rewizytą.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 13 sierpnia. Biuro korespondencyjne zaprzecza stanowczo prywatnym wiadomościom jednego z tutejszych dzienników o rzekomych starciach między wojskiem austryackiem a bandami czarnogórskiemi w Hercegowinie. Wiadomości te są najzupełniej bezzasadne.

Wiedeń 13 sierpnia. Z Berlina donoszą do *N. Fr. Presse*, iż Kalnoky uda się prawdopodobnie po pewnym czasie do Warzynu, aby z kanclerzem, jak to już weszło w zwyczaj, omówić ogólne położenie.

Polit. Corresp. donosi, iż Cesarzowa Wiktorya Augusta podczas wczorajszego przyjęcia Cesarza austryackiego w zamku królewskim, miała na sobie toaletę o barwach austryackich. Kalnoky i Szechenyi zabawili dłuższy czas u kanclerza.

Fünfkirchen 13 sierpnia. Obawy co do wybuchu bezrobocia okazały się nieuzasadnionemi. Robotnicy pracują we wszystkich szybach.

Paryż 13 sierpnia. Na wczorajszem tajnem posiedzeniu trybunału państwowego podniósł Buffet, członek prawicy, iż w oskarżeniu znajdują się sprzeczności, poczem przeszedł do kompetencyi.

Po dłuższej dyskusyi wniosła prawica, aby trybunał państwowy uznał się niekompetentnym, ponieważ w oskarżeniu przytoczone fakta nie uzasadniają zbrodni zamachu.

Trybunał państwowy uchwalił 212 głosami przeciw 51 uznać się kompetentnym. Następnie odroczono posiedzenie na dzisiaj.

Na odbytem po zamknięciu posiedzenia zebraniu prawicy uchwalono nie brać nadal udziału w dyskusyach.

Londyn 13 sierpnia. Na wczorajszem posiedzeniu Izby wyższej oświadczył Salisbury, iż polityka Anglii nie zmieniła się od początku jego urzędowania. Stosunki w Egipcie polepszyły się istotnie od owej chwili, zarówno jak i polepszył się stan finansowy. Zbytecznem byłoby — powiada mówca — wkazywać jeszcze raz na zobowiązania, jakie Anglia musi spełnić, zanim ustąpi z Egiptu.

Londyn 13 sierpnia. Biuro Reutera dowiaduje się, iż Rosya zażądała od swoich przedstawicieli za granicą informacyj co do kroków zamierzonych przez rządy w sprawie kreteńskiej, prawdopodobnie w tym celu, aby ewentualnie wziąć udział w uchwalonej akcyi. O ile wiadome są zapatrywania mocarstw, chcą one inicyatywę pozostawić Turcyi, podczas gdy gabinety europejskie wpływają na wprowadzenie żądanych przez Kreteńczyków, a za rozsądne uznanych reform.

Belgrad 13 sierpnia. Wczoraj o godz. 7½ wieczorem przybyli tutaj z Niszu królowie Aleksander i Milan, Proticz i minister Wuicz, i przyjęci zostali na dworcu kolei żelaznej przez ministrów, dostojników i korpus oficerski.

Ateny 13 sierpnia. Wczoraj policya rozproszyła uczestników zorganizowanej przez stronnictwo tutejszej kolonii kreteńskiej nieznacznej manifestacyi. W starciu, jakie skutkiem tego nastąpiło, zabito jednego wachmistrza żandarmeryi, a kilku demonstrantów otrzymało kontuzye.

Ateny 13 sierpnia. Ajencya Havasa donosi: Podczas przedwczorajszej demonstracyi został ciężko ranny Kreteńczyk, który zabił brygadyera. Kilka osób odniosło lekkie rany. Wiele osób aresztowano. Trikupis wzbraniał się przyjąć delegacyę demonstrantów.

Ateny 13 sierpnia. Biuro Reutera otrzymuje z Krety wiadomość o rzezi chrześcian w Herakleion.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 13 sierpnia 2 godz. 30 min. popołudniu.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier. opod.	83 75	Oblig. indemn. gal.	104 80
„ srebrna	84 75	4½% Obligac. Poż. kraj. galic.	96 50
4% złota	109 80	6% Listy zast. gal. Za. kred. z. 36-let.	95 75
5% pap. nieop.	99 65	4½% Listy zastaw. Banku kraj. gal.	98 —
Akcye Ban. Aus.-W.	908 —	Akcye Länderbank	232 80
„ kredytowe	306 —	„ kol. Kar. Lud.	192 —
Londyn	119 60	„ „ lw.-czern.	236 25
Napoleony	9 5½	„ „ połudn.	117 —
Dukaty	5 68	Ruble	123 37
Marki	58 45½	Srebro	— —
4% Renta węg. pap.	94 72½		
4% „ złota	99 65		
Losy prem. węg.	139 25		

Usposobienie giełdy lepsze.

Berlin 13 sierpnia.

Banknoty austr.	171 20	4% Listy likw. pol.	57 75
Krótki Wiedeń	170 85	Akc. kol. Kar. Lud.	83 —
Banknoty ros.	211 60	„ austr. kred.	163 62
5% Listy zast. pols.	63 25	Ultimo Ruble	— —

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Pociągi na kolejach żelaznych w Krakowie.

(Od dnia 1 czerwca 1889 r.).

Odchodzą z Krakowa	POCIĄGI KOLEI:	Przychodzą do Krakowa
	Karola Ludwika w kierunku do Lwowa lub od Lwowa:	
7·59 rano	Pospieszny 2 klasy	9·38 wiecz.
10·46 przed.	Osobowy 3 „	2·33 popoł.
10·43 wiecz.	„ „	6·30 rano
6·15 rano	Mieszany „	6·— wiecz.
	w kierunku do Wieliczki lub od Wieliczki:	
11·15 przed.	Osobowy 3 klasy	7·35 wiecz.

Uwaga. Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei galicyjskiej i państwowej obliczone podług zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego 4 minuty); zaś na kolei cesarza Ferdynanda według zegaru praskiego o 22 min. później od krakowskiego).

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 13 sierpnia.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100.	123 —	124 25
Marki niemieckie	58 25	59 25
20-to frankówka ważna	9 50	9 60
Rubel srebrny obrączkowy	1 27	1 37
Obligi. Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	83 25	84 50
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 —	105 25
6% galicyjska pożyczka krajowa	104 25	— —
4½% „	96 25	97 25
5% Oblig. komun. gal. Banku krajowego	100 25	— —
4% Listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rublach i kop.	87 50	89 —
Listy zastawne i dłużne. Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
Listy zastawne 4½% gal. Banku krajowego	97 50	98 50
4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	96 —	97 —
4% „ 41 let.	94 —	95 —
4% „ 56 let.	92 75	93 75
4½% „	98 50	99 50
5% „	100 50	101 50
5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	103 —	104 25
5% „ nieprem.	100 —	101 —
6% Zakł. kred. [illegible]	95 50	97 50
6% [illegible]	98 50	—
Listy dłużne 7% Za. kre. z. w. Krak. 20 let.	96 50	— —
6% „ „ włość. w Lw. w lik.	57 —	— —
5% „ „ „	48 50	— —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. Kr. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bieżącego w rub. i kop.	97 50	98 75
Akcye kolejowe i bankowe oprócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola-Ludwika po 210 złr.	191 75	193 25
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	233 50	235 50
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	279 —	284 —
Banku galic. dla handlu i przem. w Krakowie . po 200 złr.	—	—
Losy.		
Miasta Krakowa	24 50	25 50
„ Stanisławowa	— —	38 —
Tow. austr. czerwonego Krzyża	18 50	19 25
„ węgier. „	12 25	13 —
„ włosk. „	15 75	16 75
Bazylika Bud.-Peszt.	8 —	8 75

Wiedeń 12 sierpnia.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa		
4½% Renta papierowa	83 65	83 85
4½% „ srebrna	84 80	85 —
4% Renta złota	109 60	109 80
5% „ papier. nieopodatkow.	99 55	99 75
3% Losy z r. 1854 po 250 m k.	131 50	132 50
4% „ 1860 „ 500 złr.	139 —	140 —
4% „ 1860 „ 100 „	144 50	145 —
„ „ 1864 „ 100 „	174 50	175 —
„ „ 1864 „ 50 „	174 50	175 —
4½% Obl. poż. kol. węg. (na Ostb.)	112 50	113 —
Obligi indemnizacyjne.		
Galicyjskie . . . 10% podat.	104 60	105 20
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. Banku . . 120 złr.	125 25	125 75
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	305 25	305 75
Credit-Bank węgierski . 200 „	318 75	319 25
Oest. Länderbank . . . 200 „	233 90	233 20
Austr.węg. Bank . . . 600 „	909 —	911 —
Unionbank . . . . . 200 „	226 10	226 60
Verkehrsbank ogólny . 140 „	159 50	160 50
Wied. Bankverein . . 100 „	109 20	109 80
Akcye kolei.		
Alföld-Fiume . . . 200 złr. 5%	200 75	201 25
Ferdynanda Północ. 1050 „ „	2535	2545
Gal. Karola-Ludw. . 210 „ „	192 —	192 50
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	154 50	155 —
Lwow.-Czer.-Jassy . 200 „ 5%	2[illegible]4 75	235 50
Siedmiogrodzkie I. . 200 „ „	198 —	199 —
Staats-Eisenb.-Gesell. 200 złr. 5%	222 75	223 —
Südbahn (Lombardy) 200 „ „	117 50	118 —
Theissbahn (Cisańska) 200 „ „	245 —	247 —
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	189 75	190 50
„ Nord-Ost. . . 200 „ „	186 —	186 75
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	118 50	119 50
4½% „ „ papier 50 lat.	101 —	101 50
3% Prem. Boden-Credit Allg.	109 25	109 75
6% Zakład. kred. krakows. 18 lat.	93 —	— —
7% Listy dłużne „ 20 „	98 —	99 —
6% Zakł. kredyt. „ 36 „	95 —	96 —
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	96 30	97 —
5% „ „ „ „ „	100 50	101 —
4% „ „ „ „ 56-letn.	93 —	— —
4% „ „ „ „ 41 „	93 90	— —
4½% „ „ „ 52 „	99 —	99 50
4½% Gal. Banku kraj. . 51½ lat	98 —	98 50
5% „ „ hipot. „ prem.	103 40	— —
5% „ „ „ „ 40 lat.	100 30	100 75
4½% Bank austr.-węgierski w. a.	101 75	102 25
4% Bank austr.-węgierski w. a.	100 50	101 —
4% Węg. Banku hip. prem.	111 50	112 —
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd-Półn. 1887 srebr. 4%	102 60	103 —
„ Mor.-Szlęs. lin. 1871/72 5%	— —	— —
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½%	100 50	101 —
„ Jarosł. 300 „	100 50	101 —
Koszyc.-Oderb. 1879 300 złr. 5	100 25	100 75
Lwow.-Czern. opodat. 300 „ 4%	82 20	82 80
„ nieopod. „ „ „	89 20	89 8[illegible]
Siedmiogrodz. I. . . 200 „ 5%	100 —	100 50
Staatseisenbahn . . 500 fr. 3%	198 —	198 75
Südbahn (Lombardy) 500 fr. 3%	143 90	144 50
„ „ złot. 200 złr. 5%	120 —	120 70
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	100 50	101 25
„ „ „ II Em. 200 „ „	100 —	101 —
„ Nordost. . . . 300 „ „	100	100 60
„ „ złotem 200 „ „	118 —	119 —
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	122 50	123 25
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	143 —	144 —
„ Węgierskie . „ 100	138 75	139 25
„ Tureckie . . fr. 400	30 40	30 80
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	8 30	8 60
Kredytowe . . . . . „ 100	183 50	184 50
Insbruku . . . . . „ 20	26 50	27 50
Krakowskie . . . . „ 20	24 75	25 25
Ofner (miasta Budy) . „ 40	59 75	60 75
Czerw. Krzyża austryackie „ 10	18 75	19 25
„ „ węgierskie „ 5	12 25	12 50
Rudolfa . . . . . „ 10	21 —	22 —
Salzburskie . . . . „ 20	27 50	28 —
St. Genois . . . . „ 42	64 —	65 —
Stanisławowskie . . „ 20	— —	37 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 68	5 70
20-frankówki	9 51	9 52
Imperyały rosyjskie	9 75	— —
Funty Szterlingi angielskie	11 94	11 99
Marki niemieckie za 100 marek	58 60	58 65
Rubel papierowy za 100 rubli	123 —	123 50

Lwów 12 sierpnia.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	277 —	281
5% Listy zast. Tow. kred. ziems.	100 70	101 70
4% „ „ „ „ „	96 —	97 —
4% „ „ „ „ 56-letn.	92 80	93 80
4% „ „ „ „ 41-letn.	93 80	94 80
4½% „ „ „ „ 52-letn.	98 55	99 55
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	97 75	98 75
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	100 50	101 50
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 —	105 —
4½% Obligi pożyczki krajowej	96 50	97 50

Warszawa 12 sierpnia.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne I ser.	— —	98 40
„ „ „ V „	— —	— —
4% Listy likwidacyjne	— —	88 70
5% „ warszawskie I ser.	— —	98 25
„ „ „ III „	— —	95 50
„ „ „ IV „	— —	95 30

8-klasowy Zakład żeński Ludmiły Tschapkowej

w Krakowie, ul. Kanonicza 9,

(świadectwa przez ten Zakład wydane, mają ważność państwową), poleca się Sz. Rodzicom i Opiekunom dla wychowania i nauczania panienek. Nauki w wyższych klasach udzielają profesorowie gimnazyalni. Konwersacya w domu niemiecka i francuska. **Rok szkolny** rozpoczyna się dnia 2 września b. r. **Wpisy** od d. 26 sierpnia od godz. 10ej rano do godz. 5ej popołudniu. (1983-1-)

Teodora z Trzetrzewińskich Jasińska

przełożona Instytutu wychow.-naukowego żeńskiego w **Nowym Sączu,** zawiadamia Szan. Rodziców i Opiekunów, że kurs nauk rozpoczyna z dniem 3im września. Wpisy odbywają się w dniach 28, 29, 30 i 31 sierpnia. (1974 1-2)

Rządca ekonomiczny

młody i energiczny, z kilkunastoletnią praktyką w wzorowych gospodarstwach, zkąd ma chlubne świadectwa, odwołując się na osobiste polecenia Obywateli, w których gospodarstwach był, obeznany gruntownie ze wszystkiemi gałęziami gospodarstwa rolnego, szuka posady. — Adres: **J. A. O. w Krakowie ulica Garncarska Nr. 2.** (1964 1-)

Powróciłem.

Dr. Czesław Czyński,
(1977-1-3) ul. Batorego 26.

Biuro notaryalne w Tarnobrzegu

poszukuje rutynowanego **koncypienta,** na razie na czas dwumiesięczny, po czwarty od 18 sierpnia. (1975-1-2)

Zboże do siewu.

Zarząd dóbr Spytkowice, p. Zator, ma do sprzedania: Żyto polskie b. ładne, 100 klg. z workiem 9 złr.; Pszenicę czerwoną „Münster" wybraną z 64 gatunków, jako najodpowiedniejszą na nasze gleby i klimat, poleconą przez stacyę doświadczalną w Kleczy, 100 k. z workiem 10 złr. 50 c. (1982-1-3)

Sprostowanie.

W numerze 160 „Czasu" ogłosiło bractwo kościelne w Potoku Złotym pochwałę dla X. Przeora Piusa Mrozickiego, że kościół uporządkował, piwnicę (gdzie kości nieboszczyków poprzednik X. Przeor Sadlejski z kartoflami i burakami przechowywał i żydom sprzedawał) zamurował i że bardzo pilnie do szkoły uczęszcza, aby dzieciom nauki religii udzielać, czego poprzednik wcale nie czynił. Otóż muszę tą reklamę sprostować; przyznaję, że porządek jest lepszy, bo brudy i prochy kilko letnie usunięto i piwnicę zamurowano — ale do szkoły X. Pius bardzo rzadko zagląda i z powodu swego usposobienia ciągle niesnaski wywołuje, jego zaś obejście z ludźmi pozostawia wiele do życzenia.— Aby nie wprowadzać w błąd świata i OO. Dominikanów, podaję niniejsze sprostowanie do publicznej wiadomości. (1972)

Włodzimierz Gniewosz,
Podkomorzy i właściciel dóbr w Potoku Złotym.

Rzepy pastewnej ścierniankę, nasienie świeże i pewne — **1 litr 1 złr. w. a.** — poleca
J. BULSIEWICZ, skład nasion
(1650-15-16) **w Bochni.**

Filets-front we wszystkich odcieniach, epingles invisibles, szpilki i grzebyczki szyldkrotowe i z imitacyi, grzebienie, szczotki, szczoteczki, necesery i torby podróżne, hamaki, parasole i parasolki, kalosze rosyjskie—poleca w największym wyborze **Wilhelm FENZ w Krakowie.** (1348-4-)

Realność na Kleparzu,

przynosząca 10% czystego dochodu, z placem pod budowę, jest z wolnej ręki do sprzedania. Pośrednictwo wykluczone. — Bliższa wiadomość pod adresem: **Bolesław Girtler,** ulica Floryańska Nr. 32, I. piętro. (1963-2-2)

Doniesienie.

W kancelaryi c. k. magazynu potrzeb wojskowych w Rzeszowie (Staroniwa) odbędzie się dnia 16 sierpnia 1889 r. o godzinie 11ej rano publiczna sprzedaż 105 q 35 kg. sucharów (Zwieback) i 275 sztuk skrzyń z sucharów.

Bliższe szczegóły zawarte są w dotyczącem ogłoszeniu, zamieszczonem w Nrze 177 „Czasu" z dnia 4 sierpnia 1889 roku, na które zwraca się uwagę interesowanych. (1901-2-2)

Ważne dla gości kąpielowych.

Hotel Londyński

w Krakowie na Stradomiu,

stacya tramwaju, w śródmieściu w pobliżu części handlowej położony, został w drodze kupna przez podpisanego nabyty, zupełnie odnowiony i gustownie urządzony. Pokoje począwszy od 80 ct. do 2 złr. za dobę bez doliczenia obsługi. Poleca się zatem Szan. Podróżującym z zapewnieniem najlepszej i najtańszej obsługi. W hotelu są także stajnie i mieszkania kawalerskie z urządzeniem.

(1148-30-36) **Salomon Wasserberger,** handlarz win.

PATENT. Uzyskawszy patent c. k. Ministerstwa handlu i przemysłu z 25 marca 1889 r. na krążki betonowe własnego pomysłu odznaczone medalem srebrnym na wystawie w Krakowie, służące do budowy studzien, rezerwoarów i t. d., mam zaszczyt donieść, iż takowe i nadal sprzedaję po cenach cennikowych.

Nadmieniam przytem, iż w miejscowościach bardziej odległych wykonuję krążki na miejscu. (1916-2-6)

Pierwsza Galicyjska

Fabryka Wyrobów Betonowych

Biuro i skład wszelkich potrzeb technicznych.

Wyrabia: **płyty cementowe, krążki studzienne** własnego systemu, **muszle** pod rynny, **nagrobki, schody, rury i rynny betonowe** do kanałów, **kanały** wszelkich wymiarów, **słupy graniczne** kilometrowe i hektometrowe i t. d. wszystko co z kamienia dotąd używane, lecz blisko o **połowę tańsze a trwalsze** niż z piaskowca.

Ma na składzie: **cement, wapno hydrauliczne, papę, dachówki,** łupek, **rury steingutowe, posadzki marmurowe i steingutowe, klosety, pisoiry, zamknięcia hermetycz., zlewy kuchen., maty trzcinowe,** materyały przeciw wilgoci itd. Wykonywa: **plany, kosztorysy** i wszelkie roboty budowlane tak w miejscu jak na prowincyi.

M. ZIELENIEWSKI, inżynier w KRAKOWIE,

ulica św. Marka Nr. 31.

KUTRZEBA i MURCZYŃSKI w KRAKOWIE,

HANDEL PAPIERU, SKŁAD OBIĆ I INTROLIGATORNIA,
polecają
rozmaite gatunki papierów, przyborów szkolnych i kancelaryjnych,
Papier listowy ozdobny i gładki i oryginalny francuski i angielski w kasetkach i w paczkach,
PAPIER ROLOWY RYSUNKOWY BIAŁY I TONOWY NA METRY,
pióra, ołówki, kredki, bloki i pamiętniki.
Wielki wybór Albumów na fotografie.
KSIĘGI HANDLOWE, NOTESY, BILETY WIZYTOWE LITOGRAFOWANE I DRUKOWANE własnego nakładu. [1492 9-]
Regestra i druki gospodarcze rolnicze.

Sprzedaż ryb.

Wynik połowu ryb **paproczańskiego stawu,** mającego nastąpić stosownie do naszego postanowienia w czasie **od 15 października do 1 listopada 1889 roku,** mianowicie około

450 cetnarów karpi,
40 cetnarów szczupaków,

będzie sprzedanym w dniu połowu za gotową zapłatę, złożeniem kaucyi 2.00 marek przy umówieniu kontraktu i odbiorem na miejscu przy stawie paproczańskim.

Bliższe warunki sprzedaży mogą być przejrzane w naszem biurze lub przez nas sprowadzone. Oferty oddane po 10 września 1889 r. nie będą uwzględnione. (1973 1-2)

Pszczyna (Pless) w sierpniu 1889 r. **Książęcy centralny zarząd** *Weidlich.*

J. ANDIELA nowo wynaleziony proszek zamorski



zabija **pluskwy, pchły, karakony, mole, mrówki, muchy, mokrzyce, kleszcze** w ogóle wszelkie owady z pewnością w ten sposób, że z istniejącego zalągu owadów **niepozostaje ani śladu.** (1971-1-8)

Prawdziwy i tani do nabycia **w handlu materyałów aptecznych**

J. Andiela w Pradze

13 „zum schwarzen Hund" Hussgasse 13 (13 Dominikanergasse 13, 11 Kettengasse 11).

W **Krakowie** mają na składzie pp. J. Trauczyński, K. Wiszniewski, W. Redyk, E. Stockmar, L. Rosner apt., A. Hawełka kup, W. Krzysztofowicz skład materyał., J. Nerstheiner skład książek; we **Lwowie** Z. Rucker apt., P. Gailhofer, A. Hübner, J. Hanke; w **Chodorowie** St. Dyszkiewicz apt.; w **Fryształku** J. Zaniewski apt.; w **Kołomyi** E. Stencel apt.; w **Kutach i Kołomyi** Aleks. Zagajewski apt.; w **Krośnie** Jan Lazarowicz, handel; w **Sokalu** E. Wysoczański aptek.

Składy są na prowincyi wszędzie gdzie wywieszono dotyczące plakaty.

Na lato

ubiory kamgarnowe po złr. 10·50, surduty i kamizelki po złr. 18·—, ubiory dla chłopców po złr. 5·—, kamizelki pikowe po złr. 3·—, **Heilmann Kohn i Synowie,** *Kraków,* ulica Grodzka 9. *Lwów,* ul. Teatralna L. 1. *Czerniowce,* Rynek L. 11. *Przemyśl.* (1710-14-15)

H. Nestlé mączka dla dzieci.

20-letni skutek.

32 odznaczeń między temi **12 dyplomów honor.** i **14 złotych medali.**



ZNAK FABRYCZNY.

Liczne świadectwa pierwszorzędnych **lekarzy.** (1808-3-10)

Zupełny środek pożywczy dla małych dzieci.

Nie należy brać za jedno z wielokrotnie zachwalanemi różnemi gatunkami mléka.

Zastępuje niedostatek mléka matczynego, ułatwia odzwyczajenie, łatwo i zupełnie strawne, dlatego też poleca się **dorosłym w cierpieniach żołądka** jako środek pożywczy.

Puszka 90 cnt.

Henryka Nestlé zgęszczone mléko,

Puszka 50 cnt.

Składy w Krakowie mają aptek.: W. Redyk, A. Siedlecki, E. Stockmar, J. Trauczyński, K. Wiszniewski, K. Wilczyński i wszystkie **apteki** i składy apteczne **w Galicyi.**

NIE MA BÓLU ZĘBÓW

kto używa
Elixiru, Pudru i Pasty do Zębów
WIELEBNYCH O:O: BENEDYKTYNÓW
Opactwa w SOULAC (Gironde)
Dom MAGUELONNE, Przeor
2 MEDALE ZŁOTE: w Bruxelli 1880 r. i w Londynie 1884 r.
NAJWYŻSZE NAGRODY



WYNALEZIONY w roku **1373** przez Przeora PIOTRA BOURSAUD

« Codzienne użycie kilku kropli **Elixiru do Zębów Ojców Benedyktynów** rozpuszczonych w pół szklanki wody zapobiega i **leczy próchnienie zębów,** które bieli i wzmacnia jak również odświeża i utwierdza dziąsła wybornie.

« Oddajemy prawdziwą usługę naszym czytelnikom zwracając ich uwagę na ten starożytny i użyteczny preparat *najlepszy ze środków leczących i jedynie zapobiegających wszelkim cierpieniom zębów.*»

Dom założony w 1807 r. AGENT GŁÓWNY **SEGUIN** 3, ulica Huguerie, 3 BORDEAUX

Znajduje się we Lwowie w apt.: PP. Mikolascha, Wewiórskiego, Blumenfelda i w składzie perfum P. Jg. Jahla; w Krakowie w apt. PP. Redyka, Wiszniewskiego, Trauczyńskiego i Siedleckiego, i w magazynie perf. P. Donning.

(1230-23-)

Osoba starsza przyjmie na mieszkanie z wiktem **uczniów** ze szkół publicznych, zapewniając im należytą opiekę i dozór męski.

Na żądanie może być pomoc w naukach na miejscu. (1955 3-3)

Wiadomość ustnie lub pisemnie u pana *Tomaszewskiego,* właściciela handlu porcelany przy ulicy Grodzkiej w Krakowie.

W krajowej średniej Szkole rolniczej w Czernichowie

rok szkolny 1889/90 rozpoczyna się z dniem 1 września.

Opłata półroczna za całe utrzymanie w internacie wraz z ubraniem wynosi 130 złr., czesne 25 złr., razem 155 złr. w. a.

Podania o przyjęcie, ewentualnie o dopuszczenie do egzaminu wstępnego wnosić należy do podpisanej Dyrekcyi najdalej po dzień **20 sierpnia,** do których dołączyć należy:

a) metrykę, celem wykazania, że kandydat 15 rok życia ukończył, a 18 nie przekroczył;
b) świadectwo szkolne udowadniające, że ukończył z dobrym postępem niższe gimnazyum lub inny w stopniu nauk równorzędny zakład naukowy;
c) świadectwo moralności, gdy po wystąpieniu ze szkół nastąpiła dłuższa przerwa;
d) świadectwo lekarskie;
e) zobowiązanie rodziców lub opiekunów, poręczające regularną wypłatę należytości przypadających zakładowi. (1908-3-3)

Kandydaci nie posiadający przepisanej kwalifikacyi, mogą być dopuszczeni do egzaminu wstępnego.

Uczniowie ubodzy, a odznaczający się wzorowem zachowaniem, bardzo dobrą pilnością i takiemiż postępami w naukach, korzystać mogą z trzech stypendyów fund. Maciąga po 270 złr. i 10 stypendów fund. Prus-Petryczyna po 125 złr. rocznie, a nadto od opłaty czesnego mogą być uwolnieni.

Z Dyrekcyi kraj. śred. Szkoły rolniczej w Czernichowie pod Krakowem
dnia 2 sierpnia 1889 r.

Losy na miesięczne wypłaty sprzedaje po cenach umiarkowan. **Kantor pod firmą Józef Rapoport** *w Krakowie ul. św. Anny Nr. 4.* Wydaje się dotyczące obligi podpisane przez Towarzystwo akcyjne z milionowym kapitałem. (1850-8-)

Doniesienie.

L. 7187. (1899-2-2)

Zarząd wojskowy nabywa zwyczajem kupieckim:

dla stacyi	siana	słomy równej
	cetnarów metrycznych	
Krakowa	4200	5000
Tarnowa	3200	5000
Rzeszowa	2700	5000
Dębicy	900	5000
Jarosławia	3800	1000
Przemyśla	7300	7100

Odnośne oferty sprzedających mają być przedłożone do **22 sierpnia b. r.,** a mianowicie do godziny 11ej przed południem **w biurze c. k. Intendantury I. korpusu w Krakowie.**

Warunki dokładne przejrzeć można szczegółowo w rządowej „Gazecie Lwowskiej", w „Czasie" i w „Nowej Reformie" z dnia 6 sierpnia 1889 r., a nadto w c. k. wojskowych magazynach prowiantowych w Krakowie, Tarnowie, Rzeszowie, Jarosławiu i Przemyślu, tudzież w filialnym magazynie wojskowym w Dębicy.

C. k. Intendantura Igo korpusu.

Nieśmiertelnego Grottgera

Już

wyszła **„LITUANIA"** nasza. Edycya wspaniała.

Wszystkie pisma i artyści orzekli, że wydanie nasze przewyższa w zupełności wydanie wiedeńskie, nietylko taniością ale pięknością i wiernością oryginału, o czem przekonać się łatwo porównując.

Cena 3 złr., opakowanie 25 ct.

Do nabycia we wszystkich główniejszych księgarniach.

Dla Szan. gości z Królestwa są:
w **Krynicy** w trafice Wgo *Kaczyńskiego,*
w **Szczawnicy** w zakładzie fotograf. Wgo *Szuberta,*
w **Iwoniczu** w Czytelni. (1728-10-)
w **Zakopanem** w aptece.

Adres wydawnictwa: **Biblioteka arcydzieł, Adam Kaczurba w Krakowie.**

Żyto szwedzkie

do siewu

w pięknym gatunku, jest do sprzedania po 8 złr. za 100 kilogramów w **Święcanach,** stacya kolei **Biecz.** — Na żądanie zarząd tych dóbr wysyła próbki. (1951-4-6)

Kupno i zamiana

MAJĄTKÓW ZIEMSKICH

w Galicyi położonych,

w przestrzeni morgów 170, 174, 230, 240, 263, 265, 296, 324, 356, 372, 379, 386, 396, 400, 432, 605, 644, 660, 705, 726, 759, 770, 800, 845, 860, 1028, 1055, 1200, 1304, 1371, 1504, 1722, 2050, 2150, 4000, 4525, 5404, 8300, 12.026 i t. p. — Dobra te są **pod korzystnemi warunkami zaraz do sprzedania,** a niektóre z nich mogą być także **zamienione na kamienice w Krakowie.** (1962-2-3)

Bliższe szczegóły w biurze ajencyjnem

Edwarda Lipinera
w Krakowie, ul. Floryańska, 6.

Folwark Żegotowice,

83 mor., pięknie skomasowanego gruntu, w okolicy urodzajnej, od stacyi kolejowej pół mili odległy, jest do wydzierżawienia pod bardzo przystępnemi warunkami od marca 1890 r. Zgłoszenia adresować opłatnie: **Zarząd dóbr Ryczów,** poczta **Brzeźnica.** (1954-2-3)

Wody mineralne i naturalne.

VICHY

Administracya: w **Paryżu,** Boul. Montmartre 8.

GRANDE-GRILLE. Choroby lymfatyczne, organów trawienia, zatory, wątroby i śledziony, kamienia i t. d.

HOPITAL. Choroby organów trawienia, ociężałość żołądka, brak apetytu, upośledzone trawienie, boleści żołądka.

CELESTINS. Choroby krzyża, pęcherza, zwiru w moczu, podagry, cukrzycy (diabetis), wydzielania białka w moczu. [819-11-22]

HAUTERIVE. Choroby krzyża, pęcherza, zwiru w moczu, dna, cukrzycy i białka.

Żądać należy, aby nazwisko źródła znajdowało się na kapslach.

Dostać można w Krakowie w apt. W. Redyka i Konst. Wiszniewskiego oraz u S. Feintucha, J. Wentzla, W. Goldwassera i Józefa Goldwassera; w Tarnowie u p. N. Traum.

Osoba w średnim wieku, inteligentna, dobrze wychowana, która może wykazać się chlubnemi poleceniami, poszukuje posady zarządu domu. — Zgłoszenia przyjmuje pod **N. N.** post. rest. **Rozdół.** (1874 4-5)

Rzadka sposobność. Z powodu zwinięcia prywatnej piwnicy, jest do sprzedania kilkaset butelek **wina węgierskiego** w 8 gatunkach, po cenie bardzo nizkiej. Bliższej wiadomości udzieli kantor pod firmą **Józef Rapoport** ul. św. Anny 4. (1851-8-)

PRYWATNE niższe gimnazyum w Gracu

(przez Wys. c. k. ministeryum koncesynow. z prawem publicznej szkoły dla I. klasy) wraz z klasą przygotowawczą dla szkół średnich.

Uznany pensyonat dla 30 uczniów.

Programy darmo i opłatnie.
Właściciel i kierownik:
Franciszek Scholz,
aprob. nauczyciel gimnazyalny
(1602-10-16) w **Gracu.**

MĄKĘ KOSCIANĄ

parowaną lub kwasem siarkowym preparowaną w najlepszym gatunku, z zaręczeniem 3½ do 4% azotu i 21 do 23% kwasu fosforowego, odznaczoną na wystawie Krakowskiej 1887 r. **najwyższą nagrodą srebr. medalem państw.,** nabyć można po zniżonych cenach albo u podpisanego lub w **Agencyi dla Rolników St. Mikuckiego w KRAKOWIE.** **O wczesne zamówienia uprasza się.** (1711-11-)

Fabryka parowa mąki kościanej i spodium

B. Schönberg & Fränkel

przy ulicy Mostowej Nr. 353/4.

WEBA KING.

Krótka trwałość płótna (wskutek chemicznego blichowania) spowodowała nas do wyrabiania pod powyższą nazwą materyi posiadającej trzykrotne trwanie płótna najtańszej o 60 procent. Weba King jest najlepszą, najtrwalszą i najtańszą materyą na wszelkie gatunki bielizny. Nasz znak jest urzędowo ochronionym, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukaranym. Webę King sprzedaje nasz podpisany skład:

1 sztukę 78 centym. szerok., 20 metr. dług., na kalesony i bieliznę bardzo trwałą . . . . . złr. 7·—
1 sztukę 88 centymetr. szerok. na piękne koszule męskie i damskie, wszelkie gatunki bielizny łóżkowej . . . . „ 8·50
1 sztukę 175 centym. szerok., 15 metr. długości, na 6 sztuk wielkich prześcieradeł bez szwu . . „ 11·80
1 sztukę 195 centym. szerok., na włoskie łóżka . . . . „ 12·80

Celem przekonania się o gatunku, przesyłamy bezpłatnie próbki wszystkich gatunków. (1897-98-)

M. Beyer i Spół.
w Krakowie,
Sukiennice Nr. 13—14.

Wyroby tkackie Andrychowskie

w jakości i guście nieustępujące zagranicznym, a w cenie znacznie niższe, mianowicie: Etaminy, Zefiry kordonkowe, Zefiry zwykłe, Płócienka na suknie damskie i fartuszki, Dryle szare i kolorowe na ubrania męskie i Story do okien, Dymki, Płótno bawełniane, poleca w wielkim wyborze

BAZAR WYROBÓW KRAJOWYCH

pod zarządem gminy miasta Krakowa,
Sukiennice Nr. 17/18.

Próbki przesyła na żądanie opłacone. (1572-36-)

Wiedeń — „Hôtel Mètropole".

Ringstrasse, Franz-Josefs Quai.

Wielki pierwszorzędny hotel.

300 pokoi i salonów [od 1 złr. wzwyż], **winda osobowa,** czytelnia z dziennikami wszelkich krajów [także „Czas"]. **Wspaniałe podwórze oszklone.** Kąpiele Dunajowe i biuro telegr. w hotelu. Stacya tramwajowa przed hotelem, omnibus hotelowy na dworcach kolejowych. Przy dłuższym pobycie **zniżone ceny.** [1617-28-104] **L. SPEISER.**

C. k. Jeneralna Dyrekcya austryackich kolei państwowych.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 25 czerwca 1889 r.

Odjazd z Krakowa (Podgórza)

5 g. 21 m. rano osobowy pociąg z Podgórza do Oświęcima, Wrocławia, Wiednia;
7 g. 59 m. rano z Krakowa (k. K. L.) do Chabówki, Mszany dolnej.
9 g. 18 m. rano z Krakowa / 9 g. 31 m. „ z Podgórza } pociąg osobowy do Żywca, Cieszyna, Budapesztu, Biały, Wiednia, Nowego Sącza, Orłowa, Chyrowa, Stryja;
2 g. 44 m. po południu z Podgórza pociąg mięszany do Oświęcima;
7 g. 13 m. wieczorem z Krakowa / 7 g. 28 m. „ z Podgórza } pociąg osobowy do Żywca, Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja;

Przyjazd do Krakowa (Podgórza)

6 g. 20 m. rano do Krakowa / 5 g. 56 m. „ do Podgórza } pociąg osobowy ze Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza;
10 g. 31 m. przed południem do Podgórza pociąg mięszany Oświęcima, Żywca;
4 g. 21 m. po południu do Krakowa / 4 g. 13 m. po południu do Podgórza } pociąg osobowy z Wiednia, Budapesztu, Cieszyna, Biały, Orłowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza;
9 g. 38 m. wieczorem do Krakowa / 9 g. 16 m. wieczorem do Podgórza } pociąg osobowy z Oświęcima, Mszany dolnej, Chabówki.

Odjazd z Tarnowa

4 g. 56 minut rano pociąg mięszany do Suchy, Żywca, Orłowa, Koszyc;
9 g. 52 m. przed południem pociąg osobowy do Zagórza, Chyrowa, Stryja;
2 g. 39 min. po południu pociąg osobowy do Orłowa, Chyrowa, Stryja.

Przyjazd do Tarnowa

12 g. 15 m. w nocy pociąg mięszany ze Stryja, Chyrowa, Zagórza;
11 g. 12 m. przed połud. pociąg osobowy z Orłowa, Stryja, Chyrowa, Zagórza;
7 g. 40 m. wiecz. pociąg osob. z Koszyc, Orłowa, Żywca, Suchy, Stryja, Chyrowa, Zagórza.

Książeczki rozkładu jazdy dla galicyjskich kolei państwowych sprzedają się na wszystkich stacyach po 5 centów. (1853 39)

Uwaga. Przyjazdy i odjazdy podane są według południka budapeszteńskiego.

Czcionkami Drukarni „Czasu". Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*